

MAREK SOBCZYŃSKI

HISTORIA GOSPODARCZA ZIEM POLSKICH

Do połowy XVII w.

Łódź 1996

I. OKRES WSPÓLNOTY PIERWOTNEJ

1. OKRES MATRIARCHATU

Brak materiałów źródłowych znacznie utrudnia badania tego okresu na ziemiach polskich. Informacje mogą pochodzić tylko z wykopalisk archeologicznych i studiów językoznawczych.

Najwcześniejszy okres życia ludzi nazywamy epoką kamienną, oderwali się oni wówczas od zwierząt, nauczyli wykorzystywać i utrzymywać ogień. Posługiwali się prymitywnymi kamiennymi narzędziami. Podstawę bytu ludzkiego stanowiło myślistwo o najważniejszym narzędziem, które zrewolucjonizowało życie był łuk. Polowaniem zajmował się mężczyzna, kobiety przygotowywały strawę.

Z czasem człowiek od prostej eksploatacji przyrody przeszedł do gospodarki wytwórczej, do uprawy roli. Ziemię uprawiano kijem lub gałęzią z sękiem w kształcie haka, później wykonano kopaczkę (motykę) z kamiennym ostrzem. Kopieniacką uprawą ziemi zajmowały się kobiety, co spowodowało wzrost ich roli w społeczeństwie. Nie to jednak jest powodem nazywania tego okresu - matriarchatem. Chodzi tu o podstawową formę ustroju społecznego z dominującą rolą rodu macierzystego. Stałe związki małżeńskie nie były jeszcze znane. Najniższą komórkę społeczną tworzył ród macierzysty obejmujący matkę i jej dzieci (często kilka pokoleń).

Z czasem pierwotni mieszkańcy naszych ziem z koczowników przemienili się w ludzi osiadłych. Narzędzia robiono z gładzonego, obrobionego kamienia, udomowiono kilka zwierząt, wynaleziono tkactwo wełniane, pojawiły się zaczątki górnictwa krzemienia. Ludzie zamieszkujący wówczas ziemie polskie nie byli jeszcze Słowianami, ale należeli do kultury praindoeuropejskiej.

2. OKRES PATRIARCHALNEJ WSPÓLNOTY RODOWEJ

2.1. WYKSZTAŁCENIE SIĘ PATRIARCHATU. POCZĄTKI SŁOWIAŃSZCZYNY

Okres macierzystej wspólnoty rodowej skończył się na naszych ziemiach około szesnastu wieków przed naszą erą. Do bujnego rozkwitu doszła w tym czasie hodowla zwłaszcza hodowla bydła. Zajmował się nią, głównie mężczyzna stąd wzrosło jego znaczenie w pierwotnym społeczeństwie. Wysuwa się, on teraz na czoło rodu, który stopniowo staje się, rodem patriarchalnym, tj. opartym na władzy najstarszego mężczyzny w rodzie. Związki małżeńskie stają się związkami stałymi. Dla celów

obrony rody zaczęły się łączyć w większe związki w plemiona. Plemiona te, mimo dużego wciąż jeszcze znaczenia hodowli, żyły już głównie z rolnictwa i prowadziły osiadły tryb życia.

W omawianym okresie wykształca się na ziemiach polskich rodzima kultura zwana kulturą łużycką. Trwa ona od XIII do IV w. p.n.e. Na ziemiach polskich dokonuje się w tym czasie proces kulturalnej i etnicznej integracji. Odtąd możemy mówić o Słowiańszczyźnie. Pięknym świadectwem bytowania Słowian w okresie kultury Łużyckiej jest znana osada w Biskupinie, w powiecie znińskim.

U schyłku okresu kultury Łużyckiej na południowe części ziem polskich, poprzez Bramę Morawską przedostali się Celtowie. Przynieśli oni z sobą szereg ulepszeń w zakresie techniki wytwórczej, głównie obróbki metali. W III i IV wieku n.e. Słowianie zaczęli też brać udział w wielkich przemieszczeniach ludności w Europie znanych pod nazwą wędrówek ludów. W IV i V w. plemiona słowiańskie z północy zajęły ziemie czeskie. Obok wschodniej i zachodniej grupy słowiańskiej na widowni pojawia się, też grupa południową która zajmuje Półwysep Bałkański. Grupa Słowian zachodnich, wskutek przejścia części jej do kotliny czesko-morawskiej, rozpadła się na dwa odłamy południowo-zachodni, do którego zaliczali się Czesi i Słowacy, oraz północno-zachodni, do którego oprócz Polaków należeli jeszcze Słowianie połabscy. Na ziemie polskie od północy napłynęły plemiona germańskie (Goci, Gepidowie), które jednak z czasem przeniosły się dalej w okolice Morza Czarnego.

2.2. STOSUNKI GOSPODARCZE W OKRESIE WSPÓLNOTY RODOWEJ

Wiek XVI p.n.e. stanowi zarazem kres najstarszej epoki kamiennej. Ponieważ od tego wieku w materiałach wykopaliskowych zaczęły występować również przedmioty z brązu, tj. stopu miedzi z cyną, następane stulecia do VI w. p.n.e., zwane są epoką brązu. Oczywiście podział ten ma znaczenie umowne. Brąz za jednym zamachem nie zastąpił kamienia; pojawienie się przedmiotów z brązu symbolizuje niejako początek nowego etapu w rozwoju narzędzi produkcji. Od VI w. p.n.e. zaczynają na ziemiach polskich pojawiać się narzędzia żelazne. Z tego względu kolejne stulecia określa się jako epokę żelazną. Rzecz jasną i przedmioty z żelaza nie weszły od razu w powszechne zastosowanie. Są one jednak świadectwem dalszego rozwoju środków wytwarzania. Panującym surowcem do wyrobu narzędzi produkcji pozostało nadal drzewo.

Wykopaliska biskupińskie oraz inne znaleziska pozwalają, nam zorientować się, jak rozwijało się życie gospodarcze pierwotnych mieszkańców ziem polskich. Słowianie byli w tym czasie ludem zdecydowanie rolniczym. Uprawiali ziemię systemem żarowym, to znaczy wypalali wybrany kawałek lasu i uzyskaną w ten sposób przestrzeń uprawną eksploatowali tak długo, aż wyjałowiała następnie wypalali połać lasu w sąsiedztwie i tam przenosili uprawę, poprzednio zaś uprawiana ziemia zarastała

stopniowo lasem. O stosowaniu techniki wypaleniskowej świadczy np. wyraz ugór (od ugorzeć, zgorzeć) oraz liczne nazwy miejscowości: Zgorzelec, Żary, Zgierz, Zegrze itd. Do pracy na roli Słowianie zaprzęgali z reguły krowę, koń służył raczej do jazdy wierzchem. O rodzimym charakterze kultury rolnej wśród Słowian świadczą, prastare słowiańskie nazwy pól rolnych, drzew owocowych, narzędzi rolniczych, zwierząt domowych, posiłków itd.

Produkcja przemysłowa przedstawiała się wówczas jeszcze skromnie, ale widać stały postęp w tym zakresie. Pojawiają się specjaliści wykonujący już tylko jeden zawód: garncarze, tkacze. Przedmioty z brązu importowane były na ziemię polską przeważnie z obszaru kultur śródziemnomorskich, później surowiec do wyrobu tych przedmiotów przywożono z obszaru dzisiejszych Węgier, Rumunii i Czech. Narzędzia żelazne, sporadycznie występujące od VI w. p.n.e., zaczęły stopniowo znajdować szersze zastosowanie (sierp, topór). Do znacznego rozwoju w związku z tym doszło hutnictwo żelazne. Ośrodki tego przemysłu istniały głównie w Małopolsce, poza tym spotykamy je także na Śląsku, na północnych stokach Gór Świętokrzyskich i w południowej Wielkopolsce, np. w okolicach Jarocina i Ostrzeszowa. Bazę surowcową tworzyły występujące w wielu miejscach złoża niskoprocentowej rudy darniowej.

Na przełomie naszej ery pojawiły się wśród Słowian udoskonalone żarna obrotowe oraz koło obrotowe w garncarstwie. Imponującym przykładem rozwoju rodzimej techniki wytwórczej na terenie Polski są wykopaliska z Igołomi pod Krakowem. Tutaj odkryto zespół wytwórczy w zakresie przemysłu garncarskiego, liczący aż kilkaset pieców. Dość powszechnie znane były także inne zajęcia przemysłowe, jak garbarstwo, szewstwo, tkactwo lniane i wełniane, ciesielstwo i inne działy przemysłu „domowego”.

Od bardzo dawnych czasów, prawdopodobnie już w okresie wspólnoty pierwotnej, wydobywano sól w Wieliczce.

Ziemię polską w tych czasach utrzymywały kontakty handlowe z innymi krajami. Znaczna ilość przedmiotów z brązu i żelaza oraz kruszców szlachetnych napływała z imperium rzymskiego. O istnieniu wymiany świadczą, również liczne na naszych ziemiach znaleziska monet rzymskich i innych. Wymianą trudniła się przede wszystkim starszyzna rodowa która żyła na stosunkowo wysokiej stopie w porównaniu z innymi członkami rodu. Na rozwój wymiany handlowej wpływała pomyślnie okoliczność, że przez ziemię polską przebiegał szlak handlowy łączący kraje Cesarstwa Rzymskiego z Bałtykiem. Z obszaru ziem polskich wywożono głównie zasoby surowcowe: skóry, futra a przede wszystkim bursztyn. W VI i VII w. n.e. w związku z upadkiem imperium rzymskiego i wielkimi przemieszczeniami ludnościowymi w Europie kontakty handlowe ze światem antycznym uległy zahamowaniu. Przejściowa izolacja gospodarcza plemion zamieszkujących ziemię polską wpłynęła na obniżenie się poziomu życia starszyzny rodowej i plemiennej.

Słowianie osiedlali się najczęściej w większych skupiskach, osadnictwo rozproszone należało do rzadkości. Zazwyczaj wybierali sobie siedziby na miejscach suchych; osady na gruncie podmokłym, jak np. w Biskupinie, występowały rzadziej i zawdzięczały swoje powstanie głównie względom obronnym. Pierwotni mieszkańcy Polski rozwinęli swoisty typ budowli. Stawiali domostwa słupowe, których zręby stanowiły słupy wkopane w rogach domu i najczęściej też w środku ścian. Pośrodku izby na kamieniach rozpalano ogień. Dym wydobywał się na zewnątrz przez wiązania dachu.

2.3. STOSUNKI SPOŁECZNE

Żywszy rozwój stosunków gospodarczych na ziemiach polskich doprowadził do powstania wśród ich mieszkańców różnic społecznych. Podstawową komórką życia społecznego był w dalszym ciągu ród zorganizowany - jak już wiemy - na zasadzie patriarchalnej. Poszczególne rody różniły się, niekiedy bardzo pod względem bogactwa i znaczenia. Prowadziły też między sobą, intensywniejszą wymianę handlową, co właśnie sprzyjało wytworzeniu się tych różnic. Organizacje rodowe łączyły się z kolei w wyższe komórki społeczne - plemiona. Starszyzna plemienna bogacąc się, wysuwa się, stopniowo ponad resztę plemienia. W czasie wojen, które poszczególne plemiona toczyły niekiedy między sobą, jej głównie przypadały łupy i niewolnicy. W ten sposób mniej więcej od drugiego wieku n. e. zaczął się na obszarze ziem polskich stopniowy rozkład wspólnoty pierwotnej.

W obrębie rodu pojawiły się mniejsze komórki społeczne - rodziny, które gospodarowały już samodzielnie, chociaż ziemia pozostawała jeszcze własnością, wspólną. Rodziny, rody i plemiona stopniowo zaczęły się, łączyć w większe całości, odpowiadające bardziej potrzebom gospodarczym; były to tzw. wspólnoty sąsiedzkie albo terytorialne, znane powszechnie wśród Słowian. Związki te można już traktować jako załączki przyszłych organizmów państwowych. Posiadały one dowódcę, wojskowego, który stopniowo utrwał swoją władzę. W ten sposób wytworzyła się, dziedziczna władza księżęca.

Przypuszczać należy, że pełny rozkład ustroju wspólnoty pierwotnej dokonał się na ziemiach polskich ostatecznie w V-VII w. W obrębie wspólnot terytorialnych coraz bardziej zaznaczały się różnice majątkowe. To oczywiście musiało doprowadzić do różnic społecznych. W ślad za tym poszło powstanie własności indywidualnej, początkowo majątku osobistego i innego mienia ruchomego, później także ziemi ornej. To był już początek nowej formacji - początek feudalizmu.

II. FEUDALIZM

Okres feudalizmu zaczął się na ziemiach polskich w VII w. i można podzielić go na wczesny feudalizm do X w., bardziej rozwinięte stadium feudalizmu w okresie od poł. X do poł. XV w., dalej okres rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej od poł. XV do poł. XVII w., okres kryzysu tej gospodarki w latach 1648-1795 i ostateczny upadek ustroju feudalnego na ziemiach polskich i kształtowanie się początków kapitalizmu w latach 1795-1864 (uwłaszczenie chłopów). Jak widać feudalizm trwał na naszych ziemiach ok. tysiąca lat jest więc dominującym ustrojem państwowości polskiej najtrwalszym elementem dziejów tych ziem. Można powiedzieć iż Państwo Polskie niemal nie zaznało innego ustroju społecznego. Kiedy się pojawiło w X w. feudalizm już tu funkcjonował, kiedy upadło w wyniku rozbiorów nadal trwał co było jednym z powodów upadku Rzeczypospolitej. Odrodzenie państwowości polskiej nastąpiło już w fazie rozwiniętego kapitalizmu monopolistycznego ale w tym ustroju Polska funkcjonowała tylko 21 lat przed wojną i ok. 4 w latach ostatnich czyli razem ćwierć wieku w niemal jedenastowiekowej historii państwa. Wreszcie ustrój socjalistyczny pochłonął też tylko ułamek bo zaledwie niespełna pół wieku naszych dziejów. Dlatego w naszym wykładzie skoncentrujemy się głównie na tym najdłuższym w naszej historii społeczno-gospodarczej okresie feudalnym. Jego znajomość pozwoli zrozumieć cały szereg współczesnych procesów i uwarunkowań, których skutki trwają częstokroć do dziś (np. nasz ustrój rolny to coś jakby feudałokomuna). Dotyczy to zarówno osadnictwa, gospodarki wiejskiej, komunikacji jak i miast.

1. OKRES WCZESNOFEUDALNY (DO X WIEKU)

1.1. STOSUNKI GOSPODARCZE NA ZIEMIACH POLSKICH

Feudalizm na ziemiach polskich przybrał nieco inne formy niż na zachodzie Europy. Istotą nowego ustroju społecznego była jednak w gruncie rzeczy i tu, i tam taka sama. Podstawową jego cechą była ekonomiczna i prawna zależność bezpośredniego wytwórcy - chłopca - od pana feudalnego. Zależne gospodarstwo chłopie wyrosło na miejscu, z jednej strony - gospodarstwa opartego na pracy niewolniczej, z drugiej strony - gospodarstwa drobnego, wolnego rolnika.

Plemiona słowiańskie zamieszkujące ziemie polskie czerpały wszędzie utrzymanie z rolnictwa. W dalszym ciągu utrzymywała się, technika żarową czyli wypaleniskową ale obok niej pojawiła się, też dwupółówką polegająca na tym, że co roku uprawiano jedną połowę obszaru gospodarstwa a druga zaś leżała odłogiem. Narzędzia rolnicze są, już w tym czasie doskonalsze, m. in. spotykamy niekiedy radlice żelazne przy radłach. Z czasem radła zmieniły kształt: z narzędzi typu rylcowego przekształciły się w narzędzia typu płozowego. Są, one teraz niezupełnie symetryczne, stoją, więc już na granicy między właściwym radłem a pługiem. Oprócz zbóż od dawna już uprawianych (proso,

pszenicą jęczmień) pojawiło się, również żyto. Uprawiano także mak, groch, bób, soczewicę, len. Wydajność roli wzrosła wskutek lepszej uprawy, a zniwo było łatwiejsze dzięki zastosowaniu ulepszonych sierpa. Rozwijało się, też sadownictwo. Hodowla zwierząt domowych była bardzo rozpowszechniona. Bydło przez znaczną część roku pozostawało na łąkach i pastwiskach, trzoda chlewna pasła się, w dębinie i buczynie. Podstawą wyżywienia były produkty rolnictwa ale zajmowano się także rybołówstwem, myślistwem i bartnictwem, poza tym zbierano owoce, jagody, kłącza i korzenie, szczególnie w okresie głodów.

W zakresie produkcji przemysłowej znane były te same zajęcia rzemieślnicze co dawniej, ale technika produkcji w niejednej dziedzinie poczyniła już znaczne postępy. Na szczególną uwagę zasługuje coraz szersze rozpowszechnianie się hutnictwa.

Ziemie polskie prowadziły nadal wymianę handlową z innymi krajami ale nie była ona już tak ożywiona. Handlem zajmowała się starszyzna rodowo-plemienna, zaopatrująca się w broń z Frankonii. Eksportowano futra, miód, bursztyn i niewolników. Dominował handel z Zachodem przez Magdeburg oraz handel bałtycki zdominowany przez Normanów. Głównym słowiańskim portem był wówczas Wolin mniejsze to Kamień i Kołobrzeg. Słowianie północni zmonopolizowali handel ze Skandynawią.

1.2. POWSTANIE PAŃSTWA POLSKIEGO

W IX i w pierwszej połowie X w. niektóre wspólnoty na ziemiach polskich zdobyły przewagę, nad innymi i zaczęły ogarniać swymi wpływami większe obszary. Mamy tu już do czynienia z załóżkami organizmów państwowych. Pojawiły się one na Śląsku i Małopolsce (Ślężanie, Wiślanie). Obie te prowincje w IX w. znajdowały się przez pewien czas pod panowaniem czeskim, później, po rozbięciu Państwa Wielkomorawskiego przez Węgrów, wiodły one prawdopodobnie przez pewien czas byt samodzielny w luźnym związku z Czechami, zanim zostały ostatecznie włączone w skład państwa polskiego. Wreszcie w X wieku doszło do powstania na ziemiach polskich trwałego organizmu państwowego. Istniały pod tym względem korzystne warunki geograficzne. Zachodnia granica ziem polskich osłonięta była puszciami i bagnami nad Odrą, Bobrem i Nysą Łużycką. Na południu granicę stanowiło pasmo Karpat i Sudetów, od wschodu lasy nad Bugiem i Wieprzem, na północy Bałtyk. Tworzyły więc ziemie polskie zamknięty obszar, co sprzyjało utworzeniu się, tutaj odrębnego, niezależnego państwa.

Szczególnie aktywną rolę odegrali na tym obszarze Polanie, osiedleni w dorzeczu środkowej Warty. Prawdopodobnie państwo Polan powstało przez połączenie się, kilku sąsiednich mniejszych państweczek. Prowadziło ono intensywną ekspansję, na otaczające tereny i szybko zwiększało swój

obszar. Ukształtowanie się dziedzicznej władzy książęcej i możnej klasy feudalnej sprzyjało powstaniu sprężystej władzy państwowej. Wykorzystując pokrewieństwo etniczne i językowe plemion sąsiednich, państwo polskie stopniowo rozszerzyło swoje panowanie na całość ziem leżących między Odrą a Bugiem. Łączenie się poszczególnych plemion w większy, trwały organizm państwowy mogło iść dwiema drogami: przez dobrowolne związki (najczęściej wskutek niebezpieczeństwa z zewnątrz) oraz przez podbój plemion słabszych i zagarnianie ich terytoriów. W procesie kształtowania się, państwa polskiego obie te drogi odgrywały zapewne istotną rolę.

2. OKRES DALSZEGO ROZWOJU FEUDALIZMU (OD POŁOWY X DO POŁOWY XV W.)

2.1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Powstanie niezależnego państwa polskiego zakończyło proces kształtowania się, i umacniania ustroju feudalnego na ziemiach polskich. Z początku przedstawiał on korzystną formę, rozwoju społeczno-gospodarczego w porównaniu ze stanem istniejącym w okresie wspólnoty pierwotnej. Znajdowało to wyraz w rozwoju ilościowym i jakościowym produkcji, zarówno rolniczej, jak i przemysłowej. W XIII i XIV w. stosunki feudalnej zależności na ziemiach polskich zostały złagodzone w wyniku szerokiej działalności osadniczej, już jednak w XV w. mamy do czynienia z nowym zaostrzeniem się, poddaństwa.

Pomyślny stan gospodarczy podnosił znaczenie młodego państwa w zmieniającym się, układzie stosunków politycznych Europy. Na odwrót - niepomyślne wydarzenia polityczne komplikowały sytuację gospodarczą. Hamująco na bieg spraw gospodarczych wpływało rozbięcie dzielnicowe w XII-XIV w. Wprowadzało ono zamieszanie w dziedzinie monetarnej i skarbowej, dezorganizowało wymianę, handlową, stwarzało lokalne, konkurencyjne ośrodki dyspozycji gospodarczej. Scalenie państwa w XIV w. wpłynęło pobudzająco na dalszy jego rozwój gospodarczy.

2.2. OBSZAR PAŃSTWA I LUDNOŚĆ

Na początku drugiej połowy X w. państwo polskie stanowiło już silny organizm państwowy. Obejmowało ono większość macierzystych ziem polskich; za Bolesława Chrobrego w jego skład weszło także Pomorze.

Istotnym etapem na drodze konsolidacji państwowości polskiej było przyjęcie chrztu przez Mieszka I w 966 r. Chrystianizacja była koniecznym warunkiem okrzepnięcia i utrwalenia się feudalnego państwa polskiego. Kościół opowiadał się, po stronie władzy książęcej i sankcjonował wytworzony podział klasowy. Kościół też, który przybył do nas z Zachodu, wnosił cenne doświadczenia administracyjne i organizacyjne. Na Zachodzie bowiem ustrój feudalny znajdował się, już na dalszym etapie swego rozwoju. Oczywiście chrystianizacja Polski miała również doniosłą wymowę polityczną: ułatwiła utrzymanie niezależnej państwowości polskiej.

Obszar państwa polskiego za czasów pierwszych Piastów obejmował około 250 000 km² etnicznych ziem polskich; przejściowo w jego skład wchodziły jeszcze dalsze obszary na zachodzie i południu. Powierzchnia państwa w pierwszej połowie XV w. (przed przyłączeniem Prus Królewskich i Warmii) szacowana jest na 270 000 km².

Za panowania Kazimierza Wielkiego ludność trzech głównych dzielnic Polski: Wielkopolski, Mazowsza i Małopolski (obszar około 150 000 km²) przekraczała zapewne 1250 000 głów. Na Śląsku i Pomorzu mogło żyć w tym czasie około 600 000 mieszkańców. W pierwszej połowie XV w. ludność Polski dochodziła przypuszczalnie do 2 500 000 głów. Przeciętna gęstość zaludnienia w XI w. wahała się prawdopodobnie w granicach od 4 do 5 osób na km², a w połowie XV w. dochodziła zapewne do 10 mieszkańców na km².

Zaludnienie to było jednak bardzo nierównomierne, znaczne obszary lesistej i bagniste były prawie zupełnie bezludne. Tereny te jednak zmniejszały się, dość szybko wskutek intensywnej kolonizacji wewnętrznej, a później i zewnętrznej. W pierwszej połowie XV w. do najgęściej zaludnionych części Polski należała Małopolska zachodnia (około 30 osób na km²), niektóre części Wielkopolski i Kujaw oraz Śląsk. Na wahania stanu zaludnienia miały wpływ poza osadnictwem także najazdy obce (czeskie, tatarskie) oraz różnego rodzaju klęski elementarne: choroby, nieurodzaje, głody.

Wielka epidemia „czarnej śmierci” (dżumy), która w połowie XV w. przeszła przez całą Europę nie przybrała w Polsce tak tragicznych rozmiarów jak w krajach zachodnich, niemniej jednak straty ludnościowe spowodowane pomorami były w niektórych latach bardzo dotkliwe. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zaczął napływać do Polski element obcy, głównie z Niemiec i Czech; w XIII w. napływ osadników niemieckich, głównie na zachodnie tereny polskie, przybrał charakter masowy.

2.3. TECHNIKA PRODUKCJI W GOSPODARSTWIE WIEJSKIM

Produkcja rolna na wsi prowadzona była w omawianym okresie w ramach jednorodzinnego gospodarstwa którego obszar mógł wynosić około 20--22 ha. Przy systemie trójpolowym na grunty orne przypadało około 15--17 ha. Taką odrębną jednostkę gruntu nazywano z dawnych czasów zrębem, czasem też dziedziną. Jako miary ziemi wykształciły się. pługi i radła. Radło, albo pług mały, obejmowało tyle gruntu, ile można było obrobić w ciągu roku przy pomocy pary wołów. Była to więc miara orientacyjna przybliżona. Odpowiadała ona około 16-17 hektarom. Pług średni mieścił w sobie dwa radła. Pług wielki odpowiadał trzem radłom. W XIII w. pojawia się nowa jednostka - łan. Równał się on mniej więcej jednemu małemu pługowi. Jeszcze mniej ustaloną jednostką gruntu była włóka znana przede wszystkim w Polsce północno-zachodniej i na Mazowszu. Później utożsamiano ją z łanem. Do gospodarstwa oprócz ziemi należały zabudowania oraz ogród. Ziemia uprawiana była najczęściej przy pomocy wołów, czasem również koni.

Jako system uprawy ziemi rozpowszechniła się w tym okresie dwu oraz trójpolówka jakkolwiek system żarowy w niektórych okolicach utrzyma się jeszcze przez długi okres czasu. Trójpolówka polegała na tym, że cały obszar gruntów uprawnych należących do danego osiedla dzielono na trzy pola. Każdy mieszkaniec wsi posiadający ziemię miał w każdym z tych pól swój kawałek gruntu. Co roku jedno z pól obsiewano zbożem jarym, drugie ozimym, trzecie ugorowało. Kolejność upraw powtarzała się więc co trzy lata. Trójpolówka dawała szereg korzyści. Na polu ozimym mieszkańcy osiedla mogli w porze zimowej wypasać swoje owce; ugór służył za pastwisko w pozostałych porach roku. Warunek był jednak ten, że wszyscy posiadacze działek musieli uzgadniać ze sobą kolejność upraw na poszczególnych polach. Na polu ozimym musieli wszyscy siać zboże ozime, na jarym jare. Inaczej mówiąc, przy trójpolówce obowiązywał przymus polowy. W związku z wprowadzeniem gospodarki polowej pozostawało większe rozpowszechnienie uprawy zbóż ozimych, przede wszystkim żyta.

Narzędzia rolnicze były w dalszym ciągu udoskonalane. W użyciu znajdowały się. dwa typy radła przeważnie zaopatrzonego w żelazną radlicę,. Z radel stopniowo wykształciły się. zaopatrzone w lemiesz pługi, które nie tylko wzruszały ziemię, ale ją również odwracały. Rolę brony spełniała z początku sękata kłoda później w użycie weszła brona ramowa.

Płony nie były wysokie: zapewne nie przekraczały 2-3 ziaren z każdego ziarna wysianego.

2.4. UKSZTAŁTOWANIE SIĘ STANU CHŁOPSKIEGO I JEGO SYTUACJA

Wraz z rozwojem wielkiej własności szło wzrastające uzależnienie wolnych rolników od feudałów oraz narzucanie im świadczeń na rzecz wielkich właścicieli. Z drugiej strony, niewolników znajdujących się jeszcze w posiadaniu możnych osadzano na roli „obyczajem wolnych”. Tym sposobem sytuacja ich poprawiła się tak, że z czasem zrównała się z położeniem poprzedniej grupy ludności, wywodzącej się z drobnych wolnych producentów. Niewolni utrzymywali się jeszcze tu i ówdzie w XIII w., ale należeli do rzadkości. W ten sposób powstała na wsi warstwa drobnych wytwórców podporządkowana feudalnym właścicielom, którą można już określić mianem ludności chłopskiej.

Początkowo warstwa ta nie była jednolita. Poszczególne grupy wchodzące w jej skład różniły się nieraz znacznie stopniem zależności od pana feudalnego. Całkowitą swobodą osobistą cieszyli się nowi osadnicy, tzw. goście: jedynie z tytułu użytkowania gruntu uiszczali oni niewielkie świadczenia. Opuścić wieś mogła też początkowo większość chłopów ograniczonych w prawach osobistych w wyniku procesów feudalizacji. Tylko niektórzy z nich byli zupełnie przypisani do ziemi, należeli tu po części byli niewolnicy oraz osoby, które nie mając środków do życia zaciągnęły pożyczkę u pana feudalnego i zobowiązały się pracować u niego aż do spłaty długu. W podobnej sytuacji znajdowali się rataje (wykonujący prace sprzężajne na polu pańskim za wynagrodzeniem w postaci części plonów), gdy zaciągnęli pożyczkę na zakup inwentarza pociągowego. Różnice między tymi kategoriami zanikały jednak z biegiem czasu. Do początków XIII w. unifikacja stanu chłopskiego poczyniła już znaczne postępy.

Z tytułu swej zależności od pana ludność chłopska zmuszona była świadczyć na jego rzecz ciężary feudalne. Mogły one występować w trzech postaciach: w formie renty odrobkowej, tj. pańszczyzny, renty produktowej, czyli naturalnej, i renty pieniężnej. W stosunkach polskich znaczenie miały wszystkie trzy formy. W XII i XIII w. renta odrobkowa stała na drugim planie; najważniejszą rolę odgrywała renta produktową czyli czynsz w naturze.

Roboczną na rzecz pana feudalnego pełniła przede wszystkim czeladź. Wykonywała ona posługi osobiste u feudała lub pracowała w jego gospodarstwie. Składała się po części z dawnych niewolników, po części zaś z ludzi wolnych, pracujących u feudała na utrzymanie.

Posługi na rzecz feudała pełnili też mieszkańcy tzw. osad służebnych. Były dwa typy tych osad: osady służebne w ścisłym znaczeniu tego słowa i osady produkcyjne. O charakterze tych osad mówią dzisiaj ich nazwy. Tak np. nazwa osiedla Psary powstała stąd, że mieszkali tam ludzie, którzy mieli obowiązek opieki nad pańską sforą, psiarnia. Nazwę wsi Sokolniki tłumaczy się tym, że mieszkali tam opiekunowie pańskich sokołów. Do podobnego typu osad należały wsie pod nazwą

Kobylniki, Skotniki i inne. Natomiast w osadach rzemieślniczych mieszkali ludzie podlegli feudałowi, którzy w jego służbie wykonywali określony zawód. W osiedlu pod nazwa. Winiary mieszkali dostarczyciele wina na stół pański. Występowali oni najczęściej w dobrach kościelnych, chodziło tu zwykle o wino mszalne. O zawodzie mieszkańców mówią takie nazwy wsi, jak Piekary, Bednary, Zduny, Szczytniki (czyli rzemieślnicy wyrabiający tarcze), Grotniki. Szewce itd. Nie należy sobie jednak wyobrażać, że były to od razu tak ludne wsie, jakimi są nieraz dzisiaj. Zapewne z początku nie mieszkało tam więcej niż dwie, najwyżej kilka rodzin tego samego zawodu. Dali oni jednak nazwę osiedlu; nazwa ta utrzymała się. i Później, nawet gdy mieszkańcy osady już nie wykonywali zawodu, który dał jej początek.

Pozostała ludność chłopska pracowała na roli, przy koszeniu sianą w ogrodzie pańskim, pomagała przy polowaniu. Tytułem renty produktowej oddawano do dworu zboże, drób, nabiał, miód, skórki kunie i inne najczęściej drobne daniny.

Oprócz świadczeń na rzecz feudała uiszczali chłopci daniny na rzecz Kościoła. Należała tu przede wszystkim dziesięcina tj. dziesiąta część plonów.

Poza tym uiszczane były jeszcze tzw. świadczenia prawa książęcego, czyli powinności na rzecz księcia--z reguły w naturze. Istniały dwa najważniejsze rodzaje tych powinności: danina w bydle, zwana narzazem, oraz powołowe znane też pod nazwą poradlne; była to danina uiszczana od gruntu uprawianego przez podatników. Poza tym obowiązywały inne świadczenia na rzecz księcia np. stan, stacja czyli obowiązek utrzymania panującego i jego świty, gdy zjechał do danej miejscowości, oraz powóz względnie przewóz, tj. obowiązek dostarczenia panującemu podwód podczas jego objazdów po kraju. Stan zamieniany był czasem na daninę w zbożu (sęp, osep).

Cała ludność zobowiązana była do służby wojskowej w razie najazdu wroga. Niezależnie od tego po kraju rozproszone były osobne osady, których mieszkańcy wykonywali na rzecz panującego usługi obronne i transportowe. Zwali się narocznikami. Oczywiście w swych posiadłościach książę był jednocześnie panem feudalnym i tym, któremu uiszczano daniny prawa książęcego. W dobrach kościelnych natomiast Kościół był zarówno feudalnym właścicielem, jak i odbiorca dziesięciny. Spośród powinności prawa książęcego szczególnie dotkliwa dla chłopów powinnością był stan oraz powóz albo przewóz. W czasie przewozów niszczał chłopski inwentarz pociągowy; stacja również, jeśli trwała dłużej, a książę posiadał liczną świtę, doprowadzała gospodarstwa chłopskie do ruiny. Zubożały chłop nie był w stanie świadczyć feudałowi ciężarów feudalnych. Dlatego feudałowie zabiegali u panujących o uzyskanie przywileju wyłączającego ich dobra z obowiązku powozów i stacji. Taki przywilej; wyłączający, zwany immunitetem, uzyskała stopniowo większość feudałów.

Chłopi w różny sposób bronili się przed wyzyskiem. W r. 1038, w czasie gdy feudalizm nie okrzepł jeszcze w Polsce dostatecznie, wybuchło wielkie powstanie ludowe, w którym zarówno wolni

jeszcze rolnicy, jak i ludność podległa oraz niewolnicy wystąpili przeciw uciskającym ich feudałom. Kronikarz współczesny pisze o tym powstaniu, że „...było wielkie zaburzenie w ziemiach Polski i ludzie powstawszy pozabijali biskupów i kapłanów, i panów swoich”.

Akcent powstania skierowany przeciwko przedstawicielom Kościoła jest zrozumiały, gdy weźmie się pod uwagę, że Kościół był jednym z głównych reprezentantów nowego porządku feudalnego i pobierał danin od całej ludności w formie dziesięciny, poza tym jako właściciel wielkich obszarów ziemskich prowadził wyteżoną eksploatację ludności. Z tego względu nie może też dziwić, że w powstaniu zaznaczył się. nawrót do pierwotnego kultu pogańskiego. Powstanie rozszerzyło się na cały niemal kraj z wyjątkiem Mazowsza. Nie zdołało jednak obalić władzy feudałów. W ich rękach pozostały większe grody, toteż ruch powstańczy został stopniowo stłumiony; jako dążenie do odwrócenia biegu dziejów, do przywrócenia dawnych stosunków nie miał on szans zwycięstwa.

W późniejszym okresie głównym środkiem samoobrony chłopów było zbiegostwo. Uciekinierzy szli w inne okolice i tu osiedlali się na roli w charakterze kolonistów. Z nich właśnie w dużej mierze rekrutowali się. tzw. goście i łazęgi, o których była mowa poprzednio. W XIII w. zbiegostwo przybrało już rozmiary masowe. Pozostawało to w związku ze wzrostem ciężarów feudalnych na przestrzeni od X do XIII w. Feudalne władze państwowe uciekały się do różnych sposobów przeciw zbiegostwu, m. in. zawierały umowy z Krzyżakami o wzajemnym wydawaniu sobie zbiegłych poddanych.

2.5. POCZĄTKI WIELKIEJ WŁASNOŚCI FEUDALNEJ

W okresie do XIII w. nastąpiły istotne zmiany dotyczące własności ziemi. Wiemy, że już w chwili rozpadu wspólnoty pierwotnej wytworzył się nierówny stan posiadania ziemi; bardziej wpływowi członkowie wspólnoty umieli sobie zapewnić większe obszary, reszta pozostawała w ręku drobnych, wolnych producentów. Wiemy też, że ci drobni rolnicy zaczęli popadać w coraz większą zależność od wielkich właścicieli, którzy stopniowo rozciągnęli zwierzchnictwo nad nimi oraz nad uprawianą przez nich ziemią. W ten sposób ukształtowały się na ziemiach polskich stosunki feudalnej zależności, wolni rolnicy stali się chłopami zależnymi. Proces ten przebiegał stopniowo, niemniej jednak do XIII w. warstwa wolnych posiadaczy na wsi prawie zupełnie zaginęła. W rezultacie chłop pracował wprawdzie na roli, ale nie był jej wyłącznym posiadaczem. Do niego należała własność użytkowa a do pana feudalnego własność zwierzchnia. Z tytułu zależności od pana feudalnego chłop musiał uiszczać powinności feudalne, o których była mowa poprzednio.

Jakie były początki wielkiej własności feudalnej? Wykształciła się ona:

- 1) z większych nadziałów ziemi, które w okresie rozpadu wspólnoty pierwotnej zagarnęła starszyzna rodowa i plemienną
- 2) z ziemi uzyskanej w drodze feudalizacji (uzależnienia) drobnych wolnych posiadaczy,
- 3) z nadziałów ziemi uzyskanych na obszarach podbitych (po zwycięskich wojnach),
- 4) z nadań książęcych.

Obraz jej zmienił się zasadniczo, gdy począwszy od X w. na widownię wystąpił nowy właściciel ziemski, mianowicie Kościół. Dotąd część wielkiej własności należała do feudałów świeckich, nad resztą zaś rozciągał swoje zwierzchnictwo książę. Kierował się on zasadą, że cała ziemia dotąd nie podporządkowana żadnemu feudałowi należy do niego. W ten sposób książę rozciągnął swoje władztwo nad olbrzymimi posiadłościami ziemskimi i stał się najbogatszym w ziemie feudałem.

Wprowadzonemu do Polski Kościołowi trzeba było zabezpieczyć materialne środki egzystencji. Potrzeby jego były znaczne zważywszy, że administracja kościelna rozrosła się bardzo szybko, a najwyżsi dostojnicy Kościoła prowadzili nieraz wystawny tryb życia. Z początku książę sam łożył na utrzymanie Kościoła później ciężar ten przerzucił na całe społeczeństwo, zezwalając Kościołowi na pobieranie dziesięciny, to znaczy dziesiątej części zbiorów.

Niezależnie od tego książęta nadawali Kościołowi na własność znaczne obszary ziemi. Uposażenie w ziemi, powstałe z nada książęcych, zwiększało się stale, ponieważ każdy nowy panujący nadawał Kościołowi dalsze posiadłości. Poza tym Kościół uzyskiwał też nadania od możnowładców świeckich. Pewną część dóbr zawłaszczył Kościół nieprawnie przeinaczając i podrabiając akty nadania ze strony książąt i możnych. Robiły to zwłaszcza klasztory. W ten sposób z biegiem czasu Kościół stał się właścicielem ogromnych posiadłości ziemskich. Zawładnęła nimi zarówno laicka organizacja Kościelna to znaczy biskupstwa i parafie jak też poszczególne klasztory, spośród których na czoło wysunął się zakon cystersów. Do największych posiadłości Kościelnych należało uposażenie katedry gnieźnieńskiej.

Z XII w. pochodzą pierwsze wiadomości o latyfundiach świeckich. Na przykład wielkie włości zgromadziły w swoich rękach rody Awdańców i Pałuków. Pod koniec XIII w. cały obszar państwa należał do jednego z trzech typów własności feudalnej: książęcej lub królewskiej, kościelnej i świeckiej (szlacheckiej). Jedyne puste obszary uchodziły przez pewien jeszcze czas za niczyje. Zawłaszczali je feudałowie prowadząc akcję osadniczą.

2.6. PROCES POWSTAWANIA STANU SZLACHECKIEGO

Po ukształtowaniu się własności feudalnej umacniała się nadal materialna potęga feudałów duchownych i świeckich. Dotychczas na wszystkich dobrach w państwie ciążył obowiązek uiszczania ciężarów prawa książęcego. Był to jak gdyby odpowiednik późniejszych podatków. Ciężary te uiszczali bezpośredni producenci, to znaczy chłopci lub też pozostali jeszcze drobni wolni posiadacze, którzy uprawiali ziemię we własnym zakresie. Utrzymali się oni tylko wskutek tego, że znajdowali oparcie w służbie wojennej u księcia. Byli to najczęściej członkowie drużyny książęcej znajdujący się przy księciu lub rozlokowani po większych grodach.

Pod koniec XI w. obok zawodowej drużyny wojskowej; pojawia się również siła zbrojna oparta na szerszej podstawie, złożona z rycerstwa. Warstwa ta stanowiła ogniwo pośrednie między warstwą możnych (*nobiles*) i warstwą chłopską. Rychło jednak i wśród rycerzy nastąpiło zróżnicowanie majątkowe a co za tym idzie i społeczne. Część z nich zubożała i spadła do warstwy podległej, drudzy utrzymali się i weszli do stanu szlacheckiego, który wyłonił się stopniowo w XII i XIII w. jako stan feudalnych właścicieli ziemskich.

Z początku nie był to jeszcze stan zamknięty. Wchodziły do niego lub odpływały zeń te jednostki, które wzbogaciły się lub zubożały. Ten przepływ zmniejszał się jednak stale i wreszcie ustał całkowicie, gdy w XII i XIII w. różne rody za przykładem zagranicy zaczęły przybierać zawołania i herby. Herb stał się symbolem przynależności do stanu szlacheckiego, co było istotne zwłaszcza wtedy, gdy ród szlachecki rozrastał się i jego członkowie tracili ze sobą kontakt. Odtąd możemy już mówić o zamkniętym stanie szlacheckim. Gdy bowiem rodzina szlachecka legitymująca się danym herbem rozrosła się, gdy jej podstawa majątkowa uległa rozdrobnieniu, a nawet niektórzy członkowie zubożeli całkowicie to jednak herb pozostawał nadal świadectwem ich przynależności stanowej. W XIII i XIV w. ustaliła się ostatecznie zasada, że każdy szlachcic musi mieć swój herb. Kto nie legitymował się herbem, nie był uważany za szlachcica. W ten sposób ostatecznie wyłonił się w Polsce stan szlachecki, ściśle odgraniczony od innych stanów.

Jeśli mówimy o stanie szlacheckim, dobrze będzie uświadomić sobie, co w ogóle oznacza pojęcie: stan społeczny. Społeczeństwo feudalne było społeczeństwem stanowym, podczas gdy w późniejszym społeczeństwie kapitalistycznym daleko większą rolę odgrywał podział klasowy. Stan społeczny oznaczał grupę ludzi wyróżniających się od reszty społeczeństwa odrębną sytuacją prawną. To odrębne stanowisko prawne mogło się wyrażać sumą pewnych przywilejów lub też sumą pewnych ograniczeń w stosunku do warstw pozostałych. Przynależność do stanu społecznego była trwała. Człowiek rodził się już jako przynależny do tego czy innego stanu. Wiadomo natomiast, że klasa społeczna to warstwa ludzi pozostających w tym samym stosunku do środków wytwórczych

(posiadających je lub nie posiadających). Przynależność do klasy społecznej jest więc pojęciem społeczno-gospodarczym, a nie pojęciem prawnym.

Oczywiście i w obrębie stanów społecznych istniał podział klasowy. Podział ten jednak w społeczeństwie stanowym zaciemniony był przez wspólność interesów stanowych. W pełni wystąpić mógł dopiero w okresie kapitalizmu.

W hierarchii stanowej epoki feudalnej stan szlachecki wysunął się w XII i XIII w. na pierwsze miejsce. W Polsce w rozgrywkach między panującymi a stanem szlacheckim ostateczne zwycięstwo odniosła szlachta przejmując w swoje ręce stopniowo najważniejsze atrybuty władzy politycznej w państwie.

Przełomowe znaczenie miał pakt koszycki z 1374 r., w którym szlachta w zamian za zgodę na dziedziczenie tronu przez jedną z córek Ludwika Węgierskiego, uzyskała przywilej zwalniający ją od wszelkich podatków z wyjątkiem dwóch groszy z łanu.

W 1422 r. król zobowiązał się nie przeprowadzać konfiskat dóbr szlacheckich bez wyroku sądowego, w 1425 r. przyjęta została przez króla zasada: *neminem captivabimus nisi iure victum*, tzn. że żaden szlachcic nie miał być więziony bez wyroku sądowego. Dalszy krok w kierunku utrwalenia przewagi politycznej i gospodarczej szlachty stanowiły statuty nieszawskie (1454 r.). Król zobowiązał się w nich nie zwoływać pospolitego ruszenia ani nie nakładać nowych podatków bez zgody sejmików szlacheckich. Jeszcze dalej w zakresie gospodarczego uprzywilejowania szlachty poszła konstytucja piotrkowska z r. 1496. Mieszczanom zabroniono wtedy nabywać dobra ziemskie (zakaz ten ponowiono w r. 1538), a ponieważ już wcześniej prawo takie odebrane zostało chłopom, monopol pełnego posiadania ziemi miał odtąd wyłącznie stan szlachecki.

Oczywiście obok dóbr szlacheckich utrzymały się w dalszym ciągu dobra królewskie i duchowne; poza tym niektóre większe miasta królewskie posiadały własne uposażenie ziemskie; odtąd jednak ani miastom, ani też pojedynczym mieszczanom nie wolno było nabywać dalszych posiadłości. Na sejmie piotrkowskim przyjęto również szereg postanowień niekorzystnych dla mieszczan. I tak szlachta zwolniona została od wszelkich ceł za towary wywożone z własnego gospodarstwa i sprowadzane na własne potrzeby. Ugruntowanie wszechwładzy szlacheckiej w Rzeczypospolitej dokonało się ostatecznie w XVI w. Znalazło to swój wyraz m. in. w konstytucji „*Nihil novi*” z r. 1505, w artykułach henrykowskich z r. 1573 i w utworzeniu Trybunału Koronnego (1578).

2.7. OSADNICTWO WIEJSKIE

W XII i XIII w. kraje zachodniej Europy objęte zostały wielką akcją osadniczą. Jakże były jej przyczyny? Od IX w. zaznaczył się w tych krajach szybki przyrost ludności. Pewien rodzaj klapy bezpieczeństwa dla przeludnionej Europy stanowiły wyprawy krzyżowe (1096--1270), jednak ich siła atrakcyjna z biegiem czasu zmalała. Wyprawy krzyżowe przyczyniły się, w walnie do rozszerzenia kontaktów handlowych ówczesnego świata. Jako ośrodki tego handlu rozwijały się szybko miasta przy czym najbardziej godny uwagi był żywiłowy rozwój miast północnowłoskich w XI w. Rozwijały się również miasta Francji, Flandrii i Anglii.

W parze z tym szedł rozwój przemysłu. Bujnie kwitło rzemiosło zrzeszone w cechach, postęp techniczny zaznaczył się również w górnictwie i hutnictwie. W tym stanie rzeczy zwiększało się zapotrzebowanie na produkty spożywcze, wzrosła opłacalność produkcji rolniczej; zarazem wskutek silnego rozwoju wymiany handlowej; wzrosło znaczenie pieniądza. To zachęciło feudalnych właścicieli do prowadzenia intensywnej akcji osadniczej. Wskutek ulepszenia narzędzi rolniczych, przede wszystkim upowszechnienia się żelaznego pługa z odkładnicą, możliwe było teraz objęcie uprawą gruntów trudnych do obróbki, dotąd nie użytkowanych.

Osadników, zwanych najczęściej gośćmi (*hospites*), lokowano na korzystnych warunkach. Nie świadczyli oni robocizną, lecz płacili umiarkowany czynsz w pieniądzu i w naturze. Położenie ich było lepsze niż sytuacja pozostałej ludności chłopskiej. Po opłaceniu czynszów mogli dysponować resztą owoców swojej pracy. To pobudzało ich do uzyskiwania jak najlepszych wyników w swoim gospodarstwie. Zachęceni korzyściami płynącymi z działalności osadniczej, panowie feudalni zaczęli także z dawną osiadłych chłopów przenosić na czynsze.

W połowie XIII w. ruch osadniczy dotarł do granic Rzeczypospolitej. Nie był on jednak tutaj zjawiskiem nowym. Już znacznie wcześniej, w XII w., również na ziemiach polskich trwała akcja osadnicza. Wywoływały ją te same przyczyny, które zapoczątkowały wielki ruch osadniczy na Zachodzie: zwiększenie się liczby ludności i ulepszenie narzędzi pracy. Tą wcześniejszą działalność osadniczą na naszych ziemiach określa się mianem kolonizacji na prawie polskim. Osadnik na prawie polskim zobowiązany był uiszczać obok czynszu na rzecz pana feudalnego - także ciężary na rzecz księcia.

Działalność osadnicza na ziemiach polskich nabrała wielkiego rozmachu w drugiej połowie XIII w. W tym czasie na terenie całego kraju znajdowały się jeszcze znaczne obszary rolniczo nie użytkowane a nadające się do uprawy, poza tym znaczne połacie kraju wyludnione zostały przez wrogię najazdy. Szczególnie niszczące skutki pociągnął za sobą wielki najazd Tatarów w 1241 r., zakończony klęską polskich oddziałów pod Legnicą.

W toku akcji kolonizacyjnej przybyła do Polski znaczna liczba osadników z zewnątrz, głównie z Niemiec. W krajach niemieckich gęstość zaludnienia była większa niż w Polsce, wzrastały też tam ciężary poddanej ludności chłopskiej. Na ziemiach polskich ofiarowywano przybyszom lepsze warunki bytu niż te, z których korzystali we własnym kraju. To skłaniało ich do wędrówek na wschód.

Obok kolonizacji zewnętrznej prowadzone było w dalszym ciągu osadnictwo przy pomocy elementu miejscowego, polskiego. Cała akcja osadnicza opierała się jednak obecnie na innych podstawach prawnych. Zwano ją kolonizacją na prawie niemieckim, jakkolwiek do samych Niemiec zwyczaj osadniczy przeszczepiony został też z zewnątrz, głównie z terenów Flandrii i Fryzji. Jakie były istotne cechy prawa „niemieckiego”? Polegało ono na tym, że osadnik osiedlany był na podstawie umowy czynszowej, nie uiszczal powinności prawa książęcego, uzyskiwał prawo opuszczenia wsi, wreszcie wieś otrzymywała samorząd z sołtysem na czele.

Przyjrzyjmy się bliżej jak przebiegała akcja osadnicza. Wstępem do niej był zawsze immunitet gospodarczy i sądowy, to znaczy zwolnienie majątności, w której miała się zacząć kolonizacja od ciężarów prawa książęcego i od sądownictwa panującego. Zwykle z immunitetem łączyło się zezwolenie lokacyjne, czyli zgoda panującego na założenie nowej wsi lub wprowadzenie prawa niemieckiego do wsi już istniejących. Teraz pan feudalny porozumiewał się z osadźcą, to znaczy osobą, która podejmowała się sprowadzić osadników i dokonać założenia nowej osady. W wyniku tego porozumienia pan feudalny wydawał osadźcy, czyli lokatorowi, przywilej lokacyjny, który formalnie miał postać jednostronnego aktu pochodzącego od feudała ale w rzeczywistości był wynikiem umowy między panem feudalnym a osadźcą. W akcie lokacji wieś otrzymywała nadanie prawa niemieckiego, zwolnienie od ciężarów prawa książęcego, czyli polskiego, w akcie też określone były prawa i obowiązki osadźcy i chłopów. Przy odbieraniu przywileju lokacyjnego osadźca płacił zwykle panu feudalnemu pewną sumę pieniędzy.

Ustrój nowej wsi na prawie niemieckim wykazywał pewne rysy charakterystyczne. Na czele samorządu wiejskiego stał sołtys, którym z reguły zostawał osadźca. Urząd sołtysa był dziedziczny. Sytuacja materialna sołtysa przedstawiała się nad wyraz korzystnie. Otrzymywał kilkułanowe gospodarstwo wolne od wszelkich czynszów (najczęściej miało powierzchnię wynosząca 1/10 obszaru wsi), poza tym przypadała mu 1/6 czynszu pobieranego od osadników na rzecz pana, tak samo 1/3 kar sądowych; dalej - miał prawo utrzymywać karczmę, młyn i ewentualnie warsztaty rzemieślnicze. Do obowiązków sołtysa należało przewodniczenie w sądzie wiejskim, kierowanie samorządem gminy, zbieranie dla pana feudalnego danin od osadników, czasem również konna służba wojskową oczywiście pod barwą pana feudalnego. W ogólności sołtys miał stanowisko uprzywilejowane w stosunku do społeczności wiejskiej. Z tych względów funkcje osadźców brali na siebie często zamożni mieszczanie, czasem też kupowali oni sołectwa we wsiach już lokowanych. Tak np. w skład

skonfiskowanego przez Łokietka majątku krakowskiego wójta Alberta wchodziły m. in. sołectwa w siedmiu wsiach podkrakowskich.

A oto na jakich warunkach osadzani byli pozostali osadnicy. Wielkość ich gospodarstw była zazwyczaj jednolita. Ta jednostka gruntu zwana była łanem (łac. *laneus*). W użyciu był łan frankoński, odpowiadający około 45 morgom polskim (w przybliżeniu 22 ha), i łan flamandzki, zwany też chełmińskim, wynoszący około 30 morgów, tj. 15 ha. Są to oczywiście wielkości przybliżone.

Pod względem rozplanowania pól wyróżnić można z tego okresu dwa zasadnicze typy: układ niwowy i układ łanowy. Wsie niwowe przedstawiały zwartą całość. Powstawały w ten sposób, że wyznaczano najpierw teren, na którym miały stanąć zabudowania wiejskie. Resztę ziemi ornej dzielono na 3 pola; każde z nich z kolei dzielono na tyle zagonów, ile we wsi było osadników. Czasem, gdy obszar wsi składał się z większej liczby niw różniących się położeniem, urodzajnością itd., każdemu osadnikowi w każdej niwie wyznaczano pas ziemi. Wieś niwowa mogła mieć zwartą zabudowę (okolnica, owalnica) albo rozciągała się wzdłuż głównej drogi, tworząc tzw. ulicówkę.

We wsiach o łanowym układzie pól cały obszar wsi dzielono na tyle wąskich pasów, ile wieś liczyła gospodarstw. Każdy z gospodarzy stawiał budynki na swoim gruncie: bądź pośrodku, bądź na końcu wyznaczonego mu łanu. Wsie lokacyjne prowadziły uprawę roli systemem trójpolewym.

Ziemię, otrzymywali osadnicy na własność dziedziczną, ale była to własność użytkowa ponieważ podlegali panu feudalnemu i musieli płacić mu rentę, feudalną, od której nie mogli się uwolnić np. przez wykup. W pewnych wypadkach pan mógł usunąć osadnika z ziemi, ale musiał go wtedy spłacić. Chłop ze swej strony mógł też ziemię opuścić, jeśli dopełnił określonych warunków: musiał uregulować swoje długi wobec pana i wsi oraz zostawić następcę.

W pierwszym okresie po osiedleniu się osadnicy byli zazwyczaj zupełnie wolni od czynszów. Były to lata tzw. wolnizny, w czasie których osadnik miał się zagospodarować. Lata wolne były krótsze, gdy osadnik otrzymywał ziemię częściowo już przygotowane pod uprawę, a dłuższe, gdy chodziło np. o teren pokryty lasem. Wolnizna wahała się więc od 2 do 24 lat; 12-letnia wolnizna zdarzała się najczęściej. Od tej woli pańskiej, od ulgi w świadczeniach pochodzą liczne zachowane do dzisiaj nazwy wsi: Wola, Wólka, Wolica, Lgota, Ligota itd.

Po zakończeniu lat wolnych osadnik musiał uiszczać świadczenia na rzecz pana feudalnego. Świadczenia te uiszczane były częściowo w pieniądzu, częściowo w naturze. Czynsz naturalny z reguły oddawany był w zbożu -- pszenicy, życie i owsie. W pierwszym okresie kolonizacji czynsz w pieniądzu odpowiadał najczęściej wartości czynszu w naturaliach, czyli

inaczej mówiąc, naturalia dochodziły do połowy świadczeń. Później, w XIV w., wysokość renty pieniężnej wzrosła w stosunku do naturalnej.

Obok tych świadczeń stałych, uiszczanych okresowo, istniały świadczenia doraźne, podobne do tych, które kiedyś, przed immunitetem, cała ludność świadczyć musiała na rzecz panującego. I tak przed wielkimi świętami cała wieś oddawać musiała panu podarek w postaci krowy lub świni, poza tym każdy gospodarz oddzielnie dawał miód, ser i jaja. Gdy feudał przyjeżdżał do wsi na sesję sądową, zwykle trzy razy w roku, na mieszkańcach wsi ciążył obowiązek ugoszczenia go. W niektórych wypadkach chłopci zobowiązani byli również świadczyć pewne, niewielkie zresztą, robocizny. Nie przekraczały one zazwyczaj 3 dni w roku. Przeznaczone były na uprawę gruntu należącego bezpośrednio do dworu. W świadczenia na rzecz feudała wliczany był i podatek należny panującemu z ziemi chłopskiej. Podatek ten płacony był za chłopca przez właściciela ziemskiego. Chłop też zobowiązany był świadczyć Kościołowi dziesięcinę. Gospodarstwo dworskie było jak wiemy -małe, a w okresie wielkiego osadnictwa jego rola zmniejszyła się, jeszcze bardziej.

Obok chłopów pełnorolnych po wsiach osadzani byli również zagrodnicy. Posiadali oni znacznie mniej gruntu; często byli to rzemieślnicy trudniący się ubocznie rolnictwem. Pracowali zarówno we dworze, jak i u sołtysów jako siły najemne.

We wsiach na prawie niemieckim istniał samorząd. Organem tego samorządu była ława pod przewodnictwem sołtysa. Składała się zwykle z kilku osób. Od wyroków ławy przysługiwała stronom apelacja do dworu. W razie sporu z panem chłop mógł się odwołać do sądu królewskiego.

Fala osadników niemieckich napływająca na ziemie polskie z zachodu najsilniej ogarnęła obszary pograniczne, tj. Śląsk i Pomorze Zachodnie. W XII w. ludność Śląska była jeszcze niemal w całości polską ale w wieku następnym powstała tu już znaczna liczba nowych wsi, poza tym osadnicy niemieccy przeniknęli też do wielu wsi starych. Napływ obcego elementu ułatwiło oderwanie Śląska od Rzeczypospolitej. Nastąpiło to w okresie rozbicia dzielnicowego. Na początku XIII w. Śląsk podlegał jeszcze zwierzchniej władzy księcia-seniora rządzącego dzielnicą krakowską. Później Piastowie śląscy zaczęli sprawować rządy niezależne, a w ostatnich dziesiątkach lat tego stulecia zaczął się proces uzależniania Śląska od Czech. Wreszcie w 1372 r. doszło do zupełnego zerwania łączności politycznej tej dzielniczycy z macierzą.

Już przedtem na pół zniemczeni Piastowie śląscy otaczali się rycerzami i duchownymi z Niemiec, co sprzyjało wzmożeniu napływu osadników niemieckich na Śląsk. Najsilniej zniemczony został w tym czasie zachodni i północny Dolny Śląsk, natomiast wschodnie powiaty oraz Śląsk Górny pozostały obszarami o zdecydowanie polskim obliczu. Po wygaśnięciu fali osadniczej zaczął się w wielu wsiach, opanowanych przez żywioł niemiecki, proces ich powrotnej polonizacji.

Na losy Pomorza Zachodniego nie miały wpływu uzależnienie go pod względem politycznym od Niemiec w r. 1181. Swoistym typem osiedla dość często spotykanym na Pomorzu i ziemi lubuskiej, były osady słowiańskie, tzw. kisy. Prawdopodobnie do nich właśnie zepchnięta została

ludność słowiańska przez zdobywców - feudałów niemieckich, aby zrobić miejsce dla osadnictwa napływowego. W wyniku osadnictwa średniowiecznego Pomorze zostało niemczone w jeszcze silniejszym stopniu niż Dolny Śląsk. Pod względem ustrojowym i gospodarczym kolonizacja na Śląsku i na Pomorzu nie odbiegała od wzorów opisanych już poprzednio.

W dalszym etapie działalności osadniczej wystąpiło zjawisko, które można było już wcześniej zaobserwować na zachodzie Europy; mianowicie właściciele ziemscy, którzy prowadzili akcje, osadniczą, przekonali się niebawem, że system czynszowy jest dla nich bardziej korzystny niż dotychczasowy system świadczeń w postaci renty odrobkowej i naturalnej. Zaczęli więc wieś dotychczasową przenosić na czynsze pieniężne. Było to zjawisko korzystne dla ogólnego postępu gospodarczego kraju. Renta pieniężna przyczyniała się w sposób decydujący do wzmożenia wymiany towarowo-pieniężnej. Chłop, chcąc uzyskać pieniądze na opłacenie czynszu, musiał sam uczestniczyć w tej wymianie musiał sprzedawać swoje produkty. Renta pieniężna przełamywała zatem dotychczasową izolację gospodarczą wielkiej własności: prowadziła do rozwoju handlu, miast i rzemiosła.

Stopniowe przenoszenie wsi na prawo niemieckie stało się zjawiskiem masowym. Widzimy to szczególnie na Śląsku i na Pomorzu, gdzie często tylko osadzca był przybyszem - Niemcem, reszta zaś mieszkańców wsi rekrutowała się z miejscowej ludności. Niemniej po wyczerpaniu się głównej fali osadniczej, co w Polsce nastąpiło około połowy XIV w., pozostawała jeszcze znaczna liczba wsi, w których nie został wprowadzony nowy ustrój. Jednakże z czasem upodobiły się one do wsi lokacyjnych.

We wsiach tych nie działały wszystkie instytucje prawa niemieckiego. Na przykład samorząd w niektórych wsiach nigdy nie został wprowadzony. Nie wszystkie też robocizny z okresu przedkolonizacyjnego uległy zamianie na czynsz pieniężny lub naturalny. Poza tym sytuacja chłopów na prawie niemieckim nie zawsze musiała być lepsza od sytuacji chłopów na prawie polskim. We wsiach lokowanych na prawie niemieckim chłop na mocy immunitetu sądowego podlegał sądowi pańskiemu (tzw. sądowi patrymonialnemu). Tymczasem chłop na prawie polskim mógł przez dłuższy jeszcze czas, bo aż do połowy XIV w., stawać sam w sądzie grodzkim. Dalej, chłop na prawie polskim był traktowany jako dzierżawca i mógł być łatwiej usunięty przez pana feudalnego, ale też sam mógł łatwiej opuścić wieś. Odrębność wsi na prawie polskim i niemieckim z czasem zanikła. W połowie XV w. nie było już w zasadzie większych różnic między jednym a drugim typem wsi.

Największe nasilenie kolonizacji na prawie niemieckim przypada na pierwszą połowę XIV w. szczególnie żywy ruch osadniczy zaznaczył się w okresie rządów Kazimierza Wielkiego. Do zupełnego zaniku działalności osadniczej nie doszło jednak nigdy. Wprawdzie kolonizacja średniowieczna straciła w drugiej połowie XIV w. swój charakter ruchu masowego, ale indywidualne

osadnictwo trwało i przez późniejsze stulecia; w XVII w. ruch osadniczy przybrał nawet na nowo na sile.

W niektórych okolicach kraju osadnictwo jeszcze w drugiej połowie XIV i w XV w. rozwijało się bardzo intensywnie. Takie ożywienie ruchu osadniczego widzimy na Mazowszu, zwłaszcza w jego części prawobrzeżnej, na Podlasiu i na Podkarpaciu. Kolonizacja miała tutaj w dużej mierze charakter wewnętrzny, tzn. dokonywała się przy pomocy elementu miejscowego.

Kolonizacja na prawie niemieckim miała duże znaczenie dla dalszego rozwoju wsi polskiej. Przede wszystkim działalność osadnicza dawała duże korzyści natury technicznej. Zamiast dawniejszych rozproszonych, nieekonomicznie rozplanowanych skrawków ziemi, które w długotrwałym procesie kształtowania się własności indywidualnej i przechodzenia od gospodarki żarowej do systemu polowego złożyły się na gospodarstwo chłopskie, obecny nadział ziemi dla poszczególnych gospodarstw powstawał w sposób planowy, regularny. Łan przydzielony osadnikowi z góry dzielił się na trzy pola: ozime, jare i ugór, to zaś przyczyniło się do szybkiego rozpowszechnienia trójpolówki. Przyspieszony też został znacznie podział pracy między wieś i miasto; rzemiosło wiejskie straciło na znaczeniu; podstawą zaopatrzenia wsi w wytwory przemysłowe stało się miasto. Rozpowszechniło się użycie udoskonalonych narzędzi w rolnictwie, przede wszystkim wzrosło zastosowanie pługa z żelaznymi częściami. Trzeba tu jednak wspomnieć, że w historiografii niemieckiej najczęściej przesadza się znaczenie kolonizacji średniowiecznej, przypisując jej spowodowanie całkowitego przewrotu w gospodarce rolnej, m. in. przez wprowadzenie, rzekomo po raz pierwszy, trójpolówki i pługa na ziemię polskie.

2.8. ROZWÓJ PRZEMYSŁU I MIAST

2.8.1. Początki przemysłu

Powstanie wielkiej własności feudalnej w XI i XII w. przyczyniło się do szybszego rozwoju sił wytwórczych w przemyśle. W poszczególnych włościach feudalnych zwiększała się liczba rzemieślników, poza tym wykształciły się, osobne osady rzemieślnicze. Zachowane dokumenty z XII w. wskazują, że oddzielenie się rzemiosła od rolnictwa poczyniło już w okresie przed osadnictwem na prawie niemieckim znaczne postępy. Wymieniają one garncarzy, murarzy, łagiewników, tokarzy, kołodziejów, szczytników, złotników, szewców, piekarzy i innych przedstawicieli rzemiosła. Znani byli też bartnicy. To oderwanie się rzemiosła od rolnictwa nie było jednak całkowite; rzemieślnicy pracowali zazwyczaj również na roli. W źródłach znajdujemy także wiadomości o górnictwie i hutnictwie żelaznym.

Niezależnie od rzemiosła wiejskiego rozwijała się wytwórczość przemysłowa przy grodach. Większe grody już przed kolonizacją zaczęły przekształcać się w osiedla typu miejskiego. Jak można wnioskować z materiałów wykopaliskowych, w X w. na ziemiach polskich znajdowało się już szereg osiedli tego typu. Wymienić tu trzeba przede wszystkim Gniezno, dalej Poznań, wreszcie duży ośrodek miejski Wolin na Pomorzu, a na Śląsku Opole.

2.8.2. Powstanie miast i początki szerszej wymiany handlowej

Wypada tutaj powiedzieć parę, słów o powstaniu miast w ogólności. Historycy nie są w tej mierze jednomyślni; wyliczają, różne przyczyny, które mogły doprowadzić do powstania osiedli typu miejskiego. Wskazuje się, że szereg miast w Europie początkami swymi sięga jeszcze czasów rzymskich. Z całą pewnością jednak przekształcenie się tych osiedli w osiedla typu zdecydowanie miejskiego oraz powstanie wielu nowych miast spowodowane zostało określonymi przyczynami. Wielu historyków łączy ogólnie powstanie miast z grodami. Teoria „grodowa” nie wyjaśnia jednak początków szeregu miast, które wyrosły z osad nieobronnych, to znaczy nie powstały z grodów. Nie wyjaśnia też wszystkiego teoria przyjmującą że miasta rozwinęły się z punktów wymiany handlowej (miejsc targowych). Przypisać trzeba jednak, że niektóre miasta rzeczywiście rozwinęły się przy centralnych szlakach handlowych lub na pograniczu dwu obszarów o odmiennej strukturze gospodarczej jako punkty wymiany handlowej między tymi terenami. Wskazuje się, również, że i względy administracyjne mogły odgrywać istotną rolę: stolica władzy terytorialnej, siedziba dostojnika świeckiego czy duchownego niewątpliwie miały dużą siłę przyciągającą. Taką siłę atrakcyjną miały również niektóre miejsca kultu religijnego. Z całą pewnością, wszystkie te czynniki nie były bez wpływu na powstawanie i rozwój miast.

Wielki społeczny podział pracy między wieś i miasto był jednak przede wszystkim wynikiem rozwoju sił wytwórczych w przemyśle: udoskonalenia sposobów wytwarzania zwiększenia wydajności pracy. Kowal wykonujący w obrębie zamkniętej gospodarki dworskiej różnorodne czynności związane z obróbką, metali miał zawsze pracę i wystarczające podstawy utrzymania. Gdy jednak w wyniku postępu technicznego z zawodu kowala wyłoniły się zawody, a raczej specjalizacje zawodowe miecznika nożownika szczytnika itd. z całą pewnością, każdy z nich wytwarzał przedmioty należące do jego specjalizacji dokładniej i szybciej niż kowal, który zmuszony był zajmować się wszystkim.

Ale w obrębie zamkniętej majątności feudalnej popyt na te przedmioty był ograniczony; pan feudalny nie potrzebował zbyt dużo mieczów ani puklerzy. Związek więc specjalisty-rzemieślnika z zamkniętą gospodarką dworską musiał ulec rozluźnieniu, a czasem nawet całkowitemu przerwaniu.

Specjalista osiadał tam, gdzie istniało większe skupienie lub większa fluktuacja ludności, gdzie - innymi słowy - znajdował wystarczający zbytny na swoje towary. Sadowił się, więc w punktach żywszej wymiany handlowej: przy grodzie na skrzyżowaniach dróg lądowych. w miejscach portowych na wybrzeżu morskim, przy przeprawach przez rzeki, w miejscach kultu religijnego, na pograniczu dwóch obszarów o odmiennej strukturze gospodarczej itd. Tacy właśnie specjaliści dawali początek miastu u sensie gospodarczym, jako skupisku ludności przemysłowo-handlowej. Wszyscy ci miecznicy, szczytnicy, konwisarze złotnicy stwarzali z kolei rynek zbytu dla piekarzy, krawców, szewców itp. Takie były zapewne koleje powstawania miast na ziemiach polskich. Jest też rzeczą zrozumiałą, dlaczego miasta najczęściej powstawały z grodów. Tutaj warunki rozwoju rzemiosła przedstawiały się szczególnie korzystnie; było tu i większe lokalne skupisko ludności i kontakt z mieszkańcami osiedli okolicznych i rękojmią bezpieczeństwa tak pożądaną w owych burzliwych czasach.

Wymiana handlowa miasta z okolicznym regionem była ważnym czynnikiem w rozwoju miast. Odbywała się ona na targach; tutaj ludność wiejska nabywała takie produkty, jak sól, wyroby przemysłowe i inne rzeczy codziennego użytku. Targi odbywały się rzadko, w określonych z góry dniach roku. Od XII w. mamy już wiadomości o targach tygodniowych. Wymiana handlowa na miejscach targowych znajdowała się pod szczególną ochroną zwierzchniej władzy feudalnej. Spory rozstrzygał osobny sędzia targowy, naruszanie spokoju i bezpieczeństwa na targach pociągało za sobą wysokie kary.

2.9. KOLONIZACJA MIEJSKA NA PRAWIE NIEMIECKIM

Nowym ważnym etapem w rozwoju miast był okres wielkiego osadnictwa średniowiecznego. Duży odsetek osadników niemieckich, którzy w okresie od końca XII do XIV w. napłynęli na ziemie polskie skierować się do miast. W ten sposób obok osadnictwa wiejskiego na prawie niemieckim rozwinęło się silne osadnictwo miejskie. Do miast na zachodzie Polski napłynęła największa liczba kolonistów-Niemców. Stosunkowo wcześniej zniemczone zostały takie miasta jak Szczecin i Wrocław. Także niektóre inne miasta położone dalej na wschód miały przez pewien czas przeważający odsetek ludności niemieckiej. Do mocno zniemczonych miast należał Kraków. W XIV w. patrycjat krakowski składał się w 80% z Niemców. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Toruniu. Również w szeregu innych miast element niemiecki, mimo że był w mniejszości, zdołał na pewien czas opanować życie miejskie a to dlatego, że osadnicy-Niemcy tworzyli w miastach warstwę górną, najbogatszą i najbardziej wpływową. W ten więc sposób w wielu miastach różnice klasowe pokrywały się z różnicami językowymi. Klasa zamożną tzw. patrycjat, była pochodzenia niemieckiego, klasa

nieposiadająca złożona była wyłącznie z elementu rodzimego, polskiego. Konflikty klasowe w tym stanie rzeczy miały więc zarazem wyraźne oblicze narodowe.

Gdy w początkach XIV w. dążenie do zjednoczenia ziem polskich, rozdzielonych w wyniku rozbicia dzielnicowego, zaczęło przybierać realne kształty, w Małopolsce doszło do otwartego konfliktu z mieszczaństwem niemieckim, które pragnęło widzieć Małopolskę, w związku z Czechami. W 1311 r. wybuchł bunt mieszczaństwa niemieckiego pod wodzą wójta krakowskiego Alberta skierowany przeciwko polityce zjednoczeniowej Władysława Łokietka. Jednakże Łokietek po rocznych zmaganiach zdobył Kraków i ukarał przykładnie uczestników buntu. Przeciwko Łokietkowi, a w interesie zniemczonego księcia Henryka III Głogowskiego, który próbował opanować Wielkopolskę, wystąpił też Przemko - wójt poznański. Klęska elementu niemieckiego przyczyniła się do szybkiej repolonizacji zniemczonych miast polskich.

W miastach położonych na ziemiach centralnej Polski napływ żywołu niemieckiego był bez porównania słabszy. Miasta Mazowsza Wielkopolski i Kujaw utrzymały przewagę mieszkańców-Polaków. Nawet tę do których napływ osadników był większy, otrząsnęły się z powierzchownego nalotu niemczyzny już w XV w. Trzeba też pamiętać, że w wielu wypadkach lokacja miasta na prawie niemieckim oznaczała tylko nadanie mu nowych form ustrojowych. Czasem z zewnątrz pochodził tylko osadzca a pozostali mieszkańcy rekrutowali się z ludności miejscowej.

Kolonizacja miejska nie różniła się w zasadzie od kolonizacji wsi na prawie niemieckim. Musiał ją poprzedzać immunitet, zawierana też była umowa między właścicielem gruntu a przedsiębiorcą lokacyjnym. Często był nim mieszkaniec miasta już wcześniej lokowanego na prawie niemieckim, np. Krakowa, Kalisza itd. Przedsiębiorca ten po założeniu miasta zostawał zwykle wójtem. Urząd wójta był dziedziczny, wójt tak samo jak sołtys na wsi korzystał z szeregu przywilejów: pobierał część czynszów płaconych przez właścicieli placów i nieruchomości w mieście, otrzymywał też 1/3 kar sądowych, dalej przysługiwało mu prawo utrzymywania pewnych przedsiębiorstw miejskich, np. jatek rzeźniczych, ław piekarskich. Był on także przewodniczącym ławy sądowej w mieście. Tytułem uposażenia otrzymywał w dziedziczne posiadanie pewien obszar gruntów ornych przydzielonych miastu w akcie lokacyjnym (tzw. wójtostwo). Czasem też pełnił funkcję osadźcy w pobliskich wsiach i wtedy użytkował również łany sołeckie w tych osiedlach. Stopniowo jednak kompetencje wójta zostały ograniczone, a rządy w mieście przeszły stopniowo w ręce wybieralnej rady miejskiej, na czele której stał burmistrz. Dziedziczne wójtostwa w większości wypadków zostały skupione przez miasta. To oznaczało likwidację dotychczasowych uprawnień wójta. Zamiast niego wprowadzona została instytucja wójta wybieralnego, którego kompetencje ograniczały się tylko do wykonywania sądownictwa, jako przewodniczącego kilkuosobowej ławy sądowej. Nastąpiło to w zasadzie już przed końcem XV w. Uprzywilejowane gospodarstwa wójtowskie weszły w skład majątku miejskiego: były

one przez miasto osobno oddawane w dzierżawę. Rada miejska rekrutowała się z patrycjatu i w rzeczywistości była organem klasowym. Reprezentowała interesy bogatego mieszczaństwa.

W miastach średniowiecznych, również po formalnym akcie lokacji, nie istniał całkowity rozdział między rolnictwem a rzemiosłem i handlem. W przywilejach lokacyjnych nadawano miastom z reguły dość znaczny obszar gruntów w sąsiedztwie granic miejskich. Tak np. Śrem w Wielkopolsce (lok. 1253 r.) otrzymał 100 łanów frankońskich, Wałcz (lok. 1303 r.) - 104 łany itd. W tym też czasie wolno było jeszcze mieszczanom nabywać ziemię z czego też niejednokrotnie korzystali.

2.10. ZABUDOWA I STAN SANITARNY OSIEDLI MIEJSKICH

Pod względem technicznym lokacja miasta wyglądała w ten sposób, że gdzie w pobliżu istniejącego już osiedla lub podgrodzia wyznaczano miejsce na rynek, najczęściej w kształcie prostokąta, a stamtąd w kierunkach prostopadłych wyprowadzano ulice.

Miasta ówczesne najczęściej miały charakter miejsc obronnych. Otoczone były murem; przestrzeń w obrębie murów była ograniczoną bo i łatwiej było wybudować i naprawiać krótsze mury, i łatwiej je obronić w razie napadu z zewnątrz. Dlatego wytyczano ulice bardzo wąskie. Również budowle miejskie nie były z reguły przestronne. W miarę jak ludność miasta wzrastała zagęszczała się jeszcze zabudowa. Parcele szczególnie przy rynku, który był najbardziej atrakcyjnym miejscem zabudowy, dzielono na wąskie paski; stawiane przy nich domy były również bardzo wąskie niekiedy miały tylko szerokość jednego okna. Stan ten zachował się do dzisiaj w starych dzielnicach miejskich.

Budowle stawiano przeważnie z drzewa. Ulice tylko z rzadka były brukowane ale i te pokrywały się, rychło warstwą błota i nieczystości. Stąd nieraz domy pozornie jak gdyby zapadały się na skutek tego, że powoli podnosił się poziom ulic. Mieszczanie utrzymywali inwentarz żywy (konie bydło i trzodę chlewną), który biegał swobodnie po ulicach. Warunki sanitarne urągały naszym dzisiejszym pojęciom o higienie. Sprzyjało to szerzeniu się najróżniejszych chorób, przy czym szczególną klęską były choroby o charakterze epidemicznym.

Mimo wszystkich tych przeszkód zaludnienie miast stale wzrastało, zwiększało się też ich znaczenie gospodarcze. Szczególnie pomyślnym okresem były lata rządów Kazimierza Wielkiego (1333-1370). W tym czasie założonych zostało wiele nowych miast; istniejące już, obdarzone przez monarchę przywilejami targowymi i celnymi, przeżywały okres dobrobytu. Nie były to oczywiście ludne miasta na miarę dzisiejszą. Tak np. Kraków - stolica Polski - który na początku XIV w. liczył około 11 000 mieszkańców, uchodził za największe miasto w kraju. Ustępowały mu znacznie inne miasta. Poznań np. już pod koniec XV w. liczył zapewne nie więcej niż 4000 mieszkańców. Znacznie

większe było zaludnienie Wrocławia (leżącego już poza granicą polityczną państwa): na początku XIV w. wynosiło 13-14 000 osób, na początku następnego stulecia już około 19 000 głów.

2.11. OGÓLNY ROZWÓJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I GÓRNICTWA

Stosunkowo szybki wzrost zaludnienia zawdzięczały miasta stałemu dopływowi ludności z zewnątrz. Przybywali tu rzemieślnicy-osadnicy, napływała ludność wiejska. Społeczny podział pracy między miastem a wsią, przybierał coraz wyraźniejsze kształty. Produkcja rzemieślnicza rozwijała się, i doskonaliła. Specjalizacja zawodowa czyniła dalsze postępy.

W okresie obróbki metali np. wyróżniamy w tym czasie zawody: kowali, ślusarzy, mieczników, mosiężników, nożowników, płatnerzy, konwisarzy, złotników, kotlarzy i innych. W dziedzinie sukiennictwa pojawiają się tkacze, postrzygacze, folusznicy i farbiarze itd. We Wrocławiu np. w 1403 r. liczone aż 106 specjalności zawodowych. Dodać należy, że było to zjawisko powszechne w miastach europejskich. W Paryżu np. w 1313 r. lista zawodów zawierała 157 specjalności. W branży włókienniczej czynni byli tu kupcy-sukiennicy, handlarze lnem, handlarze konopiami, rzemieślnicy zajmujący się czesaniem wełny, prządkowie wełny, dwa rodzaje prządków jedwabiu, siedem rodzajów tkaczy, farbiarze folusznicy, specjaliści od gładzenia sukna, postrzygacze, sprzedawcy tkanin, cztery rodzaje krawców, siedem odmian kapeluszników lub czapników (zależnie od tego, czy szyli nakrycia głowy z filcu, z futra, z tkaniny wełnianej, bawełnianej, czy też przyozdabiali je kwiatami, pawimi piórami, szychem złotym, perłami, jedwabiem), pasamonicy, sprzedawcy sukien kobiecych, wreszcie handlarze używaną odzieżą.

Przemysł sukienniczy rozwijał się, szczególnie pomyślnie na Śląsku i w Wielkopolsce. Rzemiosło miało charakter rękodzielniczy, ale w niektórych większych zakładach, jak folusze młyny, tartaki, posługiwano się już siłą, wody. Rzemieślnicy tego samego zawodu skupiali się zwykle przy jednej ulicy; od tegoż zawodu brała ona zazwyczaj nazwę.

Poza produkcją rzemieślniczą rozwijało się również górnictwo. Najważniejsze znaczenie miało górnictwo solne. Pierwotnie otrzymywano sól z warzonki. Najbardziej znane były żupy krakowskie, tzn. w Bochni i Wieliczce. Od połowy XV w. zaczęto wydobywać sól kamienną w Bochni, a później także w Wieliczce. Kopalnie jednak w dalszym ciągu nazywane były żupami. Za Kazimierza Wielkiego w obrębie państwa polskiego znalazły się też warzelnie czerwonoruskie. Żupy stanowiły własność panującego. Zarządzał nimi żupnik, którego mianował panujący.

Poza tym na ziemiach Polski wydobywano rudę żelaza i wytapiano żelazo. W XIV i XV w. urządzenie huty składało się z dymarki, tj. pieca w którym przy użyciu węgla drzewnego wytapiano

rudę, wdmuchując z boku powietrze miechami poruszonymi najczęściej siłą wody. Surowe żelazo kute było następnie przy pomocy młotów poruszanych niekiedy również napędem wodnym i w postaci sztab szło na sprzedaż. Istniały też kopalnie ołowiu i srebra w Olkuszu, Chęcinach, Trzebini, Sławkowie Kielcach. Najlepiej rozwijały się kopalnie w Olkuszu. W Chęcinach i Kielcach wydobywano także trochę miedzi. W XIII w. na Śląsku istniały niewielkie kopalnie złota.

Stopniowo wyodrębnił się zawód górnika. Eksploatacją kopalń zajmowali się drobni przedsiębiorcy, odpowiadający rzemieślnikom w miastach zwani gwarkami. Łączyli się oni w związki zwane gwarectwami. W miarę postępu techniki kopalnie rozbudowywano, a sztolnie schodziły głębiej pod ziemię. W XIV w. pojawiają się na naszych ziemiach huty szklane a w XV w. papiernie.

2.12. CECHY

Rzemieślnicy w miastach byli zorganizowani w cechy. Instytucja cechów przeniesiona została do nas z Zachodu. Upowszechniły się one we wszystkich miastach średniowiecznych. Ich pochodzenie nie jest wyjaśnione. Niektórzy historycy wywodzą je od rzymskich kolegów rzemieślniczych, inni chcą w nich widzieć rozwinięcie pewnych organizacji tworzonych już wcześniej w społeczeństwach anglosaskich lub germańskich dla zachowania porządku i bezpieczeństwa. W każdym razie jest faktem, że były one następstwem rozwoju sił wytwórczych i powstania miast jako skupisk ludności przemysłowo handlowej. Powstawały wszędzie tam, gdzie wytworzyły się, sprzyjające przesłanki natury gospodarczej.

Cechy można określić jako przymusowe związki rzemieślnicze wyposażone w uprawnienia monopolistyczne. Cech miał wyłączne prawo produkcji na zbył w granicach danego miasta. Natomiast na wsi przymus cechowy nie istniał. Najczęściej cech był instytucją branżową, to znaczy łączył rzemieślników tylko jednego zawodu. Do rzadkości należały cechy łączne do których mogli należeć rzemieślnicy kilku pokrewnych specjalizacji. Tworzone one były w tych wypadkach, gdy liczba rzemieślników jednego zawodu mieszkających w danym mieście była zbyt niska aby mogli utworzyć osobny cech. Prawną podstawą działalności cechu był statut cechowy, zazwyczaj zatwierdzany przez panującego.

Cech prowadził reglamentację produkcji miejskiej, kontrolując wszystkie trzy jej stadia: nabywanie surowców, sam proces produkcyjny i zbył. Często poszczególnym majstrom nie wolno było w ogóle zaopatrywać się w surowiec we własnym zakresie; robił to za nich cech, który następnie zakupiony surowiec rozdzielał między poszczególne warsztaty. W zakresie samej produkcji cech kontrolował jakość wyrobów rzemieślniczych i określał warunki, którym te wyroby powinny odpowiadać. Czasem wyznaczał dla poszczególnych warsztatów kontyngenty produkcji. Mogło się to

odbywać w sposób bezpośredni lub pośredni. W sposób pośredni rozmiary produkcji ograniczone były już przez sam fakt przydziału surowca. Niekiedy wyznaczano, jaką ilość urządzeń może jeden majster posiadać maksymalnie w swoim warsztacie (np. krosien tkackich), często też ograniczano liczbę uczniów i czeladników, którzy mogli być zatrudnieni w jednym warsztacie. Rzadziej zdarzało się, ograniczenie bezpośrednie polegające na wyznaczeniu ilości towaru, który jednemu majstrowi w określonym czasie wolno było wyprodukować. Takie bezpośrednie kontyngentowanie produkcji spotykało się np. u piekarzy. Wreszcie w zakresie zbytu wytworów rzemiosła cech prowadził również daleko idącą kontrolę (ceny).

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym okresie istnienia organizacje cechowe pełniły rolę postępową. Roztaczały opiekę nad wytwórczością rzemieślniczą, występowały wspólnie solidarnie w obronie rzemiosła dbały o podniesienie jakości produkcji rzemieślniczej. Cechy utrzymywały też czasem większe warsztaty do użytku wszystkich członków cechu. W skład tych warsztatów wchodziły farbiarnie postrzygalnie sukna, topnie łoju, wosku i metali szlachetnych.

Kwestia szkolenia rzemieślników spoczywała całkowicie w rękach cechu. Ustalał on, ilu czeladników i uczniów mogą zatrudniać poszczególni majstrowie kontrolował przyjmowanie nowych uczniów, czas nauki, ustalał opłaty za przyjęcie do cechu, za wyzwolenie na czeladnika, nadawał tytuł majstra, zezwalał na prowadzenie warsztatu.

Od uczniów przyjmowanych do cechu wymagano określonych kwalifikacji. Musieli być urodzeni ze związku małżeńskiego, nie mogli być synami rodziców pełniących zawody, które uważane były za hańbiące itd. Obowiązywały też nieraz ograniczenia wyznaniowe o których będzie mowa w dalszym ciągu. Nauka trwała zależnie od rodzaju cechu od 3 do 5 lat. W niektórych cechach czeladnik po ukończeniu nauki zobowiązany był udać się na wędrowkę celem rozszerzenia swoich wiadomości fachowych. Po powrocie musiał wykonać sztukę mistrzowską (tzw. majsterszytk) która była warunkiem uzyskania tytułu mistrza.

Cech był zarazem organizacją samopomocową. Prowadził własną kasę do której wpływały dochody ze składek i z kar i udzielał członkom cechu zapomóg.

Działalność cechu nie ograniczała się do dziedziny gospodarczej. Organizował on również życie towarzyskie członków, kontrolował życie obyczajowe. Poza tym cech był również bractwem religijnym: miał własnego patrona i własną chorągiew, a często również własny ołtarz w kościele, wreszcie zbiorowo uczestniczył w uroczystościach religijnych. Na konie - w zakres obowiązków cechu wchodziły także funkcje natury wojskowej, brał on czynny udział w obronie miasta w razie napaści z zewnątrz, przy czym poszczególnym cechom przydzielano do obrony wyznaczone z góry odcinki murów miejskich.

Cech, stojąc na straży wyłączności cechowej występował surowo przeciw osobom prowadzącym produkcję w mieście poza organizacją. Osoby te zwane były partaczami lub szturarzami. Szeregi partaczy rekrutowały się przede wszystkim z tych osób, którym zamknięto dostęp do cechu, a więc nie przyjęto w ogóle na naukę rzemiosła wykluczono z cechu, nie zezwolono na otwarcie własnego warsztatu itd. Należy zaznaczyć, że cechy na naszych ziemiach miały niekiedy charakter wyznaniowy, czyli przyjmowały tylko osoby określonego wyznania lub wykluczały z góry osoby jakiegoś wyznania od przyjęcia do cechu. Z reguły cechy wykluczały ludność żydowską. Osoby nie mające dostępu do cechu mogły wykonywać zawód tylko pokątnie.

Już w XV w. mamy wiadomości o konfliktach klasowych między majstrami z jednej a czeladnikami i uczniami z drugiej strony. Widownią takich konfliktów były m. in. miasta Kraków i Wrocław. W Krakowie szczególnie burzliwy był schyłek XIV i początek XV w. Strajkowali czeladnicy szeregu cechów, podnosiła bunt biedota miejska. We Wrocławiu okres największego nasilenia strajków czeladniczych przypada na lata dziewięćdziesiąte XIV w. W roku 1418 doszło tu nawet do masowego powstania pospólstwa i biedoty. Źródła wspominają również o zaburzeniach w Gdańsku, Poznaniu i innych miastach.

2.13. UKSZTAŁTOWANIE SIĘ STANU MIESZCZAŃSKIEGO

W miarę jak rozwijały się miasta zaczęły one stosować kontrolę ruchu ludności, bronić się przed przybyszami z zewnątrz, odcinać od otaczającego regionu wiejskiego. A ponieważ jednocześnie pogarszało się położenie chłopów i mnożyły się ucieczki poddanych, szlachta również wznosiła nacisk na władze miejskie aby nie pozwalały na osiedlanie się chłopów w miastach i nie przyjmowały ich do prawa miejskiego. W praktyce jednak przybyła do miasta ludność chłopska (przeważnie zbiegowie) najczęściej wrastała stopniowo w społeczność miejską i po pewnym czasie uważana była za zasiedziały obywateli miasta. Napływ ludności chłopskiej do miast zmniejszył się dopiero wtedy, gdy chłopom zabroniono zupełnie opuszczać wieś. To jednak nastąpiło później, na przełomie XV i XVI w. ludność miejska ciesząc się odrębnymi, lepszymi prawami niż chłopci, a jednocześnie znajdując się w gorszej sytuacji prawnej niż szlachta utworzyła odrębny stan, stan mieszczański. W XIII i XIV wieku wyrazem przynależności do stanu mieszczańskiego, zarazem odpowiednikiem herbów w stanie szlacheckim, stało się obywatelstwo miejskie. Uzyskanie obywatelstwa miejskiego uzależnione było od szeregu warunków. Trzeba było mieszkać przez pewien czas w mieście i posiadać pewien majątek.

Wykształcenie się instytucji obywatelstwa miejskiego zakończyło ostatecznie proces tworzenia się stanu mieszczańskiego. Ten jednak był mocno zróżnicowany pod względem społeczno-majątkowym.

Górną jego warstwę tworzył patrycjat złożony w miastach Polski zachodniej w dużej mierze z elementu niemieckiego. Do patrycjatu należeli kupcy i bogatsi rzemieślnicy. Niektórzy spośród nich dochodzili do znacznej zamożności. Przykładem może być fortuna mieszczanina krakowskiego Mikołaja Wierzyńka (XIV wiek). Prowadził on rozległe interesy kupieckie wypożyczał pieniądze Kazimierzowi Wielkiemu pod zastaw ceł, był właścicielem wielu nieruchomości i dwóch sklepów sukienniczych w Krakowie posiadał wójtostwo w Wieliczce i znaczne dobra ziemskie. Przedstawiciele patrycjatu skupiali w swoich rękach faktyczną władzę w mieście. Wykorzystywali to przede wszystkim w zakresie gospodarczym: przechwytywali część dochodów miejskich, uchylali się od ponoszenia na równi z innymi mieszkańcami ciężarów na rzecz miasta. Niższą warstwę ludności miejskiej tworzyło pospólstwo.

Miedzy tymi warstwami toczyła się ustawiczna walka o władzę w mieście. W XV w. widownią tego rodzaju konfliktów były m. in. miasta Gdańsk i Toruń. Mimo przewagi liczebnej pospólstwa patrycjat pozostawał w miastach dalej warstwą rządzącą. Nie bez znaczenia był fakt, że tylko w tej warstwie znajdowali się ludzie obeznani z piórem; to ułatwiało im zajmowanie się sprawami administracyjnymi miasta.

2.14. ROZWÓJ WYMIANY HANDLOWEJ

2.14.1. Organizacja handlu

Rzemieślnicy, jak o tym już była mowa poprzednio, korzystali również z monopolu sprzedaży wytwarzanych przez siebie produktów. W niektórych tylko zawodach dokonał się podział czynności zawodowych w ten sposób, że sprzedażą zajmował się osobny specjalista. Zdarzało się też, że osobni rzemieślnicy zajmowali się wykańczaniem, czasem tylko pakowaniem i sprzedażą towaru. Od młynarzy oddzielili się i zeszli do roli handlarzy niektórzy mączarze i kaszarze. Na ogół jednak w Polsce tego rodzaju specjalizacje zawodowe trafiały się rzadko.

Stosunkowo wcześniej jednak pojawiły się zabiegi cechów kupieckich zmierzające do odebrania rzemieślnikom uprawnień w zakresie zbytu, lub przynajmniej do ich ograniczenia. Kupcy też sprzeciwiali się kupowaniu przez rzemieślników potrzebnych surowców wprost od producenta. Oczywiście kupcy zajmowali się również handlem towarami niecechowymi, np. sprowadzanymi z zagranicy owocami południowymi, tkaninami, winem itd. oraz artykułami pochodzenia wiejskiego. Ustrój cechu kupieckiego nie różnił się w zasadzie od ustroju cechów rzemieślniczych. Rzecz jasną inne były przepisy dotyczące przyjmowania do cechu.

Wymiana handlowa odbywała się w domach kupców, w kramach i w jatkach pod ratuszem, na targach tygodniowych oraz na jarmarkach. Targi znajdowały się tak jak i we wcześniejszym okresie pod szczególną opieką prawa. Miejscem targowym był zazwyczaj rynek; w większych miastach istniały czasem dwa lub trzy place targowe i wtedy na każdym z nich następowała specjalizacja obrotów towarowych. Nie wolno było handlować na ulicy ani też wykupywać towaru przed bramami miejskimi. W pierwszych godzinach dnia targowego prawo czynienia zakupów mieli nieraz tylko miejscowi rzemieślnicy; dopiero gdy oni zaspokoili swoje zapotrzebowanie zakupów mogli dokonywać pozostali mieszkańcy. Władze miejskie sprawowały kontrolę nad obrotami handlowymi. Dotyczyła ona jakości, miary lub wagi oraz ceny towaru. Waga miejska znajdująca się nieraz w osobnym budynku pod ratuszem, była najważniejszym instrumentem tej kontroli.

Uprawnienia kupców zamiejscowych były niekiedy ograniczone w porównaniu z miejscowym kupiectwem. Największe ograniczenia nakładano na kupców zagranicznych. Radzili oni sobie czasem w ten sposób, że kupowali obywatelstwo jakiegoś miasta w kraju lub tworzyli z miejscowymi kupcami spółki; były one faktycznie finansowane przez kupców obcych, ale prowadziły działalność handlową w imieniu wspólnika krajowego.

Ograniczenia w stosunku do kupców obcych nie obowiązywały w czasie jarmarków. Ten rodzaj wymiany handlowej znany jest na ziemiach polskich już w XIV w. Jarmarki odbywały się na mocy osobnych przywilejów udzielanych przez panującego. Organizowano je raz, rzadziej dwa a niekiedy nawet więcej razy w roku. Czas ich trwania wynosił od kilku do kilkunastu dni. Były one miejscami szerszej wymiany handlowej, czasem mającej znaczenie ogólnokrajowe lub nawet międzynarodowe. Transakcje na jarmarkach przeprowadzane były nieraz w skali hurtowej.

Ponieważ warunki transportu drogowego nie były dogodne a bezpieczeństwo na drogach pozostawiało wiele do życzenia kupcy łączyli się czasem w większe grupy, tworząc tzw. karawany kupieckie. Jeździli też w uzbrojonej asyście. Na drogach spotkać można było jednak i drobniejszych przekupniów, prowadzących nieraz handel obnośny. Niezależnie od współdziałania w zakresie transportu, kupcy zawierali czasem spółki kapitałowe w obrębie tej samej branży dla realizacji szerszych operacji handlowych. Najczęściej w spółkach uczestniczyli kupcy tej samej miejscowości, ale w XV w. znane były też i spółki, do których należeli kupcy z różnych miast. Kupcy, mimo, że z reguły tworzyli w mieście odrębny cech, łączyli się jeszcze nieraz w osobne bractwa albo konfraternie mające na celu skuteczniejszą obronę ich interesów.

Wprawdzie związki takie w Polsce odgrywały wtedy małą rolę, ale ziemie polskie wciągnięte były w orbitę działalności potężnych międzynarodowych organizacji kupieckich. Wśród nich na czoło wysunęła się Hanza niemiecka (XIII-XV w.). Spośród miast polskich do Hanzy należał Gdańsk, Toruń, Szczecin i Wrocław. W luźniejszym związku z Hanzą pozostawał od XIV w. także Kraków.

2.14.2. Drogi handlowe i system celny

Szersza wymiana handlowa uzależniona była oczywiście w dużym stopniu od kierunków i stanu dróg handlowych. Największą rolę odgrywały biegnące przez ziemie polskie szlaki o znaczeniu międzynarodowym.

Wymienić tu trzeba przede wszystkim starożytną drogę z Węgier do Bałtyku, biegnącą z Koszyc na Węgrzech przez Kraków, Piotrków i Toruń do Gdańska. Od tej drogi w okolicach Łęczycy odgałęziała się boczna droga przez Poznań do Szczecina i dalej do niemieckich miast nadmorskich.

Drugi równie ważny i dawny szlak handlowy, idący przez Lwów, przecinał ziemie polskie ze wschodu na zachód. Po drodze rozgałęział się w ten sposób, że jedną a raczej dwie odnogi szły w kierunku północno-zachodnim do Gdańska przez Lublin i Toruń lub przez Sandomierz, Radom, Brześć Kujawski i Toruń, inna zaś odnoga kierowała się na zachód do Krakowa i Wrocławia a stamtąd dalej do krajów niemieckich.

Z Wrocławia szły przez Polskę również dwie inne drogi: jedna na wschód przez Piotrków, Radom i Lublin, druga bardziej na północ, przez Poznań do Gdańska. Oprócz tego istniała sieć dróg lądowych o mniejszym, lokalnym znaczeniu.

Transport wodny w tym czasie nie miał jeszcze większego znaczenia. Jedynie gdy chodziło o spław drzewa przeznaczonego na wywóz, Wisła wraz z dopływami odgrywała już ważną rolę.

O przydatności wszystkich wymienionych szlaków komunikacyjnych i transportowych decydowały w poważnym stopniu znane nie tylko w Polsce lecz i w innych krajach Europy urządzenia prawne i zwyczaje regulujące szerszą wymianę handlową. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba ówczesny ustrój celny. Cła pobierane były nie tylko na granicach państwa ale i wewnątrz kraju. Nie miały one wyraźnego charakteru wywozowego czy przywozowego, lecz ocleniu podlegał każdy przewożony towar bez względu na kierunek transportu. Cła nie były na ogół narzędziem jakiejś szerszej polityki gospodarczej państwa lecz miały charakter czysto fiskalny. Najstarsze znane cła (XIII wiek) miały raczej charakter myt; pobierane były nie według rodzaju przewożonego towaru, lecz najczęściej od konia lub wozu. W XIV w. w taryfach celnych wymienia się pewne towary, ale obok tego jest ogólna stawka mytnicza dla całej reszty ładunków. W XV w. mamy już taryfy celne w całości wyspecyfikowane. Najstarsze cło pobierane było w naturze; po prostu tytułem opłaty celnej zabierano część ładunku. Od XIV w. decydującego znaczenia nabierają opłaty pieniężne.

Prawo wybierania ceł zastrzeżone było dla panującego. Razem z innymi uprawnieniami monopolicznymi tworzyło ono grupę tzw. regaliów książęcych czy królewskich (było jeszcze regale

bartne, regale górnicze, regale mennicze itd.). Uprawnienia do pobierania ceł w niektórych komorach celnych przeszły drogą nadań w ręce prywatne lub też prywatny właściciel uzyskiwał prawo utworzenia w swoich dobrach nowej komory celnej.

2.14.3. Prawo składu

Innym czynnikiem hamującym wymianę handlową było prawo składu, przeszczepione z Zachodu, na ziemiach polskich znane od XIII w. W miejscowości wyposażonej w prawo składu przejeżdżający kupiec zobowiązany był zatrzymać się i wystawić swój towar na sprzedaż. Znane było prawo składu względne i bezwzględne. W pierwszym wypadku postój obowiązywał kupca przez kilka lub kilkanaście dni; jeśli w tym czasie towaru nie sprzedał, mógł go wieźć dalej ze sobą. Przy bezwzględnym prawie składu cały towar musiał być sprzedany na miejscu; jeśli kupiec tego nie zrobił, musiał udać się z towarem w drogę powrotną. Prawo składu obowiązywało przede wszystkim kupców zagranicznych, natomiast rzadziej stosowało się do towarów krajowych. Bezwzględny przywilej składowy w stosunku do części lub nawet wszystkich towarów zagranicznych posiadały niektóre większe miasta: przede wszystkim Kraków, dalej Wrocław i Toruń, a na ziemiach wschodnich również Lwów.

Nietrudno zauważyć, że bezwzględne prawo składu było instytucją bardzo uciążliwą i utrudniającą wymianę handlową. Ale i względne prawo składu ograniczało swobodę obrotu handlowego. Kupcy starali się omijać uciążliwe dla nich miejscowości. Toteż zarówno system celny, jak i składowy mógł obowiązywać skutecznie tylko w połączeniu z przymusem drogowym. Mimo to kupcy starali się nieraz korzystać z bocznych dróg, m. in. w XIV w. próbowali omijać Kraków, kierując się z Węgier do Gdańska przez Sandomierz; w XV w. wytworzył się boczny szlak wiodący z południa przez Piotrków, Brześć Kujawski, Bydgoszcz i Tucholę do Gdańska z pominięciem Torunia.

2.14.4. Ośrodki handlowe

W związku z rozwojem handlu wzrosło w XIII-XV w. znaczenie niektórych miast leżących na skrzyżowaniu dróg handlowych lub pośredniczących w handlu morskim. Odnosi się to przede wszystkim do Gdańska dokąd stosunkowo wcześniej zaczęli napływać osadnicy niemieccy. W 1236 r. nastąpiło przeniesienie Gdańska na prawo niemieckie. Rzeź ludności słowiańskiej w 1308 r. doprowadziła do zdecydowanej przewagi w mieście żywołu niemieckiego.

Znaczenie portu gdańskiego znacznie wzrosło w XIV i w pierwszej połowie XV w. Od końca XIV w. zaczęła się coraz wyraźniej krystalizować rola Gdańska jako głównego naturalnego portu ziem polskich i okna Rzeczypospolitej na świat. Zrozumieli to też sami gdańszczanie i dążyli do utrzymania uprzywilejowanego stanowiska przez ściślejsze związki z Polską. Obroty portu w pierwszej połowie XV w. przewyższały obroty innych portów w rejonie Bałtyku. Gdańsk utrzymywał żywy kontakt handlowy z Flandrią (Brugia), z Anglią (Londyn), z Portugalią (Lizbona) i innymi krajami. W kierunku na północ najżywsze były związki ze Sztokholmem.

Kraków w tym czasie stanowił już poważny ośrodek wymiany handlowej. Od połowy XIV stulecia w handlu wschodnim przodującą rolę zaczął odgrywać Lwów. Kres świetności handlowej tego miasta położyła ekspansja turecka w rejonie Morza Czarnego (zdobycie Konstantynopola w 1453 r., a później kolonii włoskich nad Morzem Czarnym) i zablokowanie dróg wiodących na wschód. Wzrastało też znaczenie handlowe Poznania i Gniezna. W handlu Polski z Zachodem coraz poważniejszą rolę odgrywał Wrocław.

2.14.5. Obroty handlowe z zagranicą

Handel zagraniczny Polski miał w dużej mierze charakter tranzytowy. Na linii południe-północ przedmiotem obrotu handlowego była przede wszystkim miedź węgierska którą przez Prusy wywożono dalej na Bałtyk. Mniejsze znaczenie miał przywóz z Węgier innych towarów: żelaza srebra win, futer, koni, bydła oraz nierogacizny. Drugim ważnym przedmiotem handlu przewozowego, kierującego się na północ, były towary wschodnie: tkaniny jedwabne i korzenie (przyprawy). Szły one przez Lwów lub drogą okrężną przez Kraków. Wśród towarów rodzimego pochodzenia najważniejsze miejsce w wywozie przez Bałtyk zajmowało drzewo. W drugiej połowie XIV w. przedmiotem wywozu stały się również zboże. Jednak do połowy XV w. eksport zboża nie odgrywał większej roli. W odwrotnym kierunku przez Gdańsk szły do Polski sukna flamandzkie i angielskie. Przez Bałtyk przywożono również ryby (suszone i solone) oraz wina i owoce południowe (sprowadzane głównie z Hiszpanii). W połowie XV w. handel miedzią i suknem podupadł wskutek sporów Krakowa z Toruniem o prawo składu oraz wojen z Krzyżakami.

Nie mniej ważnym odcinkiem zagranicznej wymiany handlowej był kierunek wschód--zachód. Najważniejszą rolę odgrywały tutaj towary wschodnie (jedwab, korzenie), przewożone przez Ruś i Kraków do Wrocławia oraz woły z Rusi Czerwonej i Mołdawii. Wywożono tą drogą również żelazo pochodzące z Węgier. Poza tym na Śląsk wywożono sól i ołów. Przez Polskę ze wschodu przewożono futra i niewolnice. Poważnym odbiorcą towarów wschodnich była również Polska. W XV w. pośredniczyli w tym handlu głównie kupcy z Kaffy, kolonii założonej przez Genuńczyków nad

Morzem Czarnym (późniejsza Teodozja na Krymie). Część towarów wschodnich, jak jedwab, adamaszek, pieprz i inne szła do Polski przez Mołdawię. Poza tym przywożono stamtąd do Polski konie, futra, skory, wosk, wino greckie.

W odwrotnym kierunku, do krajów moskiewskich, wywożono noże tkaniny własne oraz importowane z zachodu (sukna). Do Mołdawii wywożono sukno i gotowe części odzieży oraz broń (miecze).

3. OKRES ROZWOJU GOSPODARKI FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEJ (OD POŁ. XV DO POŁ. XVII W.)

3.1. LUDNOŚĆ

Okres od połowy XV w. stoi pod znakiem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Gospodarka ta przeżywa swój rozkwit do schyłku XVI w., a następnie zaczyna się jej upadek. W parze ze wzrostem pomyślności gospodarczej szedł wzrost zaludnienia. Historycy próbowali kilkakrotnie obliczyć je ściślej na podstawie rejestrów podatkowych z drugiej połowy XVI w. Według ostatnich szacunków ludność rdzennej Polski (około 150 000 km_l) wynosiła w przybliżeniu 2,7 mln mieszkańców. Z tej ludności na Wielkopolskę przypadało 38%, na Małopolskę 37%, na Mazowsze 25%.

Ogólny obszar Rzeczypospolitej po unii z Litwą i zajęciu rozległych terenów na wschodzie w wyniku wojen z Moskwą znacznie się powiększył. Po rozejmie w Jamie Zapolskim (1582 r.) wynosił 815 000 km², po rozejmie w Polanowie (1634 r.) doszedł do 990 000 km². Ludność na tym obszarze przekraczała zapewne 8 mln. Ludność Śląska na początku wojny trzydziestoletniej (w 1619 r.) szacowana jest na przeszło 1,5 mln, ludność Pomorza Zachodniego prawdopodobnie dochodziła do 300 000 osób. Dla porównania warto wskazać, że ludność całej Europy w drugiej połowie XVI w. szacuje się na przeszło 100 mln.

Na wsi mieszkało blisko 80% ludności Polski. Trzeba jednak pamiętać, że większa część ludności miejskiej również czerpała utrzymanie z rolnictwa. Na szlachtę i duchowieństwo przypadało prawdopodobnie mniej niż 10% ludności kraju. Pod względem gęstości zaludnienia przodowało Mazowsze (23 osoby na km²; Wielkopolska i Małopolska wykazywały to samo zagęszczenie (około 19 osób na km²). W poszczególnych województwach gęstość zaludnienia wahała się w granicach od 10 do 31 osób na km². Przeciętne zaludnienie macierzystych ziem Polski wzrosło zatem z 6-8 osób na km² w pierwszej połowie XIV w. do 20 osób na km_l w drugiej połowie XVI w. Na ziemiach wschodnich zaludnienie było rzadsze na obszarze Ukrainy wynosiło ono w drugiej połowie XVI w. zapewne nie więcej niż 3 osoby na km².

Stosunki ludnościowe Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w. nie są bliżej znane. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo pomorów, które kilkakrotnie nawiedzały ziemie polskie w tym okresie ich zaludnienie w dalszym ciągu wzrastało. Wyjątek stanowiły obszary Śląska i Pomorza Szczecińskiego spustoszone w czasie wojny trzydziestoletniej oraz Pomorza Gdańskiego objętego działaniami wojennymi w czasie pierwszej wojny szwedzkiej (1626-1629).

3.2. OSADNICTWO

Zmiany ludnościowe spowodowane migracjami były zapewne niewielkie wskutek ograniczenia swobody osobistej chłopów. Tak samo niewielki był w XVI w. napływ do kraju osadników z zewnątrz. Niemniej jednak i w tym czasie na ziemiach Rzeczypospolitej prowadzona była sporadycznie działalność osadnicza. Rzadko co prawda powstawały nowe osiedla ale w osiedlach starych osadzano nowych gospodarzy na miejsce kmieci zbiegłych, zmarłych bezpotomnie itp. Rekrutowali się oni z ludności poddanej, z osób niepoddanych wędrujących po kraju, mogli to być również przybysze z zagranicy, np. z przyległych do Rzeczypospolitej obszarów Pomorza i Nowej Marchii. Zakładano nowe młyny i karczmy, rozszerzano hodowlę i wynajmowano owczarzy. Młynarze karczmarze i owczarze byli nieraz osadnikami przybyłymi z zewnątrz.

Od końca XVI w. zachodnie obszary Rzeczypospolitej stały się terenem nowego masowego ruchu osadniczego, znanego jako osadnictwo „olęderskie”. Już w latach trzydziestych XVI w. do Prus Książęcych zaczęli napływać emigranci z Niderlandów (dzisiejszej Holandii). Byli to członkowie sekty mennonitów, których wygnały z własnego kraju prześladowania religijne. W połowie XVI w. zostali oni osadzeni również na Żuławach gdańskich. W ten sposób zapoczątkowane zostało na ziemiach należących do Rzeczypospolitej osadnictwo holenderskie. Holendrzy przynieśli tu swoje wielowiekowe doświadczenie w walce z żywiołem wodnym i umiejętność osuszania gruntów nizinnych. W drugiej połowie XVI w. i na początku następnego stulecia osadnictwo holenderskie posuwało się stopniowo w górę Wisły. W 1624 r. ruch osadniczy dotarł do Warszawy, koloniści holenderscy osiedlili się na Saskiej Kępie. Wcześniej już, pod koniec XVI wieku, osadnictwo dotarło do Kujaw. Jednocześnie pierwsi przybysze z Holandii osiedlili się na północy Wielkopolski w okolicy Wielonia i Międzyrzecza.

Na tym jednak skończył się udział Holendrów w osadnictwie; osady zwane olęderskimi zakładane były w dalszym ciągu, ale już przez osadników niemieckich, później także z udziałem ludności polskiej, a nawet emigrantów czeskich (w południowo-zachodniej Wielkopolsce). Osady olęderskie powstawały teraz nie tylko nad brzegami wód, na gruntach podmokłych, ale również na gruntach suchych, drogą karczunków leśnych. Dlaczego zwano je w dalszym ciągu olęderskimi, mimo że Holendrzy już nie brali udziału w osadnictwie? Otóż osady te opierały się na tych samych zasadach ustrojowych, co osady zakładane przez autentycznych Holendrów. Sołtys nie był tam dziedziczny, ale

wybieralny i uprawnienia jego były ograniczone. Wszystkie ważniejsze sprawy we wsi załatwiał kolegialne ciało samorządowe wybierane na określony przeciąg czasu przez ogół mieszkańców wsi. Na zewnątrz gmina olęderska występowała solidarnie i solidarnie odpowiadała za uiszczanie ciężarów dworskich. Tu właśnie szukać należy przyczyn wielkiej atrakcyjności osadnictwa olęderskiego przez cały dalszy okres aż do rozbiorów. Solidarna odpowiedzialność gminy była dla feudała okolicznością bardzo korzystną; uzyskiwał on w ten sposób pewność, że umówione świadczenia feudalne będzie otrzymywał regularnie niezależnie od aktualnej zdolności płatniczej poszczególnych członków gminy. Do połowy XVII w. założonych zostało kilkaset osad olęderskich, głównie na terenie Prus Królewskich oraz województw poznańskiego i kaliskiego.

Osadnictwo olęderskie było najbardziej masową, ale nie jedyną formą osadnictwa. W okolicach lesistych na obszarze całego kraju wyrastały nieraz z pojedynczych stanowisk smolarzy, popielarzy, bartników itd. nowe czasem nawet ludne osiedla. Były to tzw. pustkowia.

Działalność osadnicza żywa była również na południowych i na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Na południu u podnóża Karpat osadnicy posuwali się coraz dalej w górę dolinami rzek. Przez cały wiek XVI i pierwszą połowę XVII w. trwało osadnictwo w Beskidzie Żywieckim; zwarte osady ludności polskiej powstały na Orawie wzrastała liczebnie ludność góralska na Podhalu.

Na większą skalę rozwinęło się osadnictwo na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. W 1569 r., równocześnie z Unią Lubelską, przyłączono bezpośrednio do Korony ziemie ukraińskie wchodzące dotąd w skład państwa litewskiego. Były to bardzo słabo zaludnione województwa: wołyńskie braclawskie i kijowskie. Ziemie te rychło stały się przedmiotem ekspansji polskich możnowładców. Skupiwszy w swoich rękach olbrzymie latyfundia zaludniali je elementem osadniczym, rekrutującym się przeważnie z chłopów zbiegłych z sąsiednich ziem polskich.

Osadnicy przyjmowani byli na korzystnych warunkach. Na początek otrzymywali wieloletnie zwolnienia od ciężarów feudalnych, po wyjściu zaś z wolnizny zobowiązani byli uiszczać z reguły umiarkowany czynsz pieniężny, a czasem również niewielkie robocizny. Na przełomie XVI i XVII w. stan ten zaczął jednak powoli ulegać zmianie. Gdy na ziemiach etnicznie polskich folwarki pańszczyźniane stały się panującą formą gospodarki na wsi, zaczęto je też rozbudowywać na kresach południowo-wschodnich. W związku z tym zaczęto osiadłym tam chłopom narzucać nowe ciężary. To wytworzyło potęgający się stale stan wrzenia społecznego.

Wzrosło napięcie oporu chłopskiego, zaczęły coraz częściej wybuchać otwarte bunty. W połowie XVII w. to wrzenie rewolucyjne wyładowuje się w wybuchu wielkiej wojny na Ukrainie.

3.3. PRZYCZYNY ROZWOJU GOSPODARKI FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEJ

Jaka była geneza folwarku pańszczyźnianego? Przypomnieć należy, że w okresie poprzednim, w związku z osadnictwem na prawie niemieckim, dokonało się w dużym zakresie przejście do

stosunków czynszowych na wsi. Czynsz pieniężny stał się podstawową formą renty feudalnej. Obok niego duże znaczenie miała nadal renta naturalna czyli produktowa.

Natomiast robocizny, powszechne przed kolonizacją na prawie niemieckim, występujące bądź jako właściwa renta feudalna tzn. jako ciężar dworski, bądź jako świadczenie prawa książęcego, tzn. jako podatek na rzecz księcia utraciły obecnie swoje znaczenie. Jedynie we wsiach starych, przeniesionych na prawo niemieckie utrzymały się, zupełnie zresztą niewielkie robocizny.

I oto pod koniec XIV i w XV w. zaczynają się pojawiać znamienne różnice w ustroju agrarnym Europy. Na zachód od rzeki Łaby (w przybliżeniu) czynsz pieniężny wysuwa się stopniowo na czoło jako podstawowe świadczenie feudalne a w związku z tym rozluźnia się zależność chłopca od pana, elementy ustroju feudalnego na wsi powoli zanikają, wieś zmierza do kapitalizmu. W Anglii kapitalizm staje się panującym systemem gospodarczym już w pierwszej połowie XVII w., we Francji kres stosunkom feudalnym kładzie ostatecznie wielka rewolucja burżuazyjna pod koniec XVIII w. Ale już wcześniej feudalizm we Francji i w krajach przyległych stopniowo obumiera. Natomiast na wschód od Łaby następuje nawrót do pańszczyzny, do renty odrobkowej. Wykształca się w ten sposób charakterystyczny dualizm w rozwoju wsi europejskiej, który zakończą dopiero wielkie reformy uwłaszczeniowe z pierwszej połowy XIX w.

Problem tego dualizmu niejednokrotnie przyciągał uwagę historyków. Zastanawiali się oni zwłaszcza nad genezą i przyczynami rozwoju folwarku pańszczyźnianego.

Niektórzy łączyli jego powstanie ze sposobami rekrutacji siły zbrojnej. Uważali, że to właśnie przejście od pospolitego ruszenia do wojsk najemnych umożliwiło szlachcie oddawanie się bez przeszkód gospodarce na roli i eksploatację pańszczyźnianego chłopca. Inni wyrażali pogląd, że dewaluacja renty pieniężnej po kolonizacji średniowiecznej mogła być tym czynnikiem, który skłonił feudałów do przejścia na rentę odrobkową. Wskazywano też, że liczne role opustoszałe na terenie ziem polskich mogły skłonić feudałów do tworzenia folwarków. Jeszcze inni uważali, że rozwój folwarku został ułatwiony głównie przez rozwój miast i rynku wewnętrznego w XV i XVI w.

Uwaga historyków zwracała się wreszcie na rynek zewnętrzny. W związku z tym podkreślano wagę uzyskania przez Polskę w pokoju toruńskim (1466 r.) dostępu do morza. Umożliwiło to rozwój produkcji folwarcznej, opartej na zbycie za granicą.

Nie ulega wątpliwości, że powstanie i rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej to zjawisko bardzo złożone i byłoby uproszczeniem sprowadzać je do jednej tylko przyczyny. Z pewnością wszystkie wymienione wyżej czynniki odegrały w tym procesie jakąś rolę. Można się jednak zastanowić, które z tych przyczyn miały największe znaczenie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że folwark na tak szeroka skalę, na jaką rozwinął się w Polsce nie mógłby istnieć, gdyby nie miał szerszych możliwości zbytu. Zbyt bowiem wewnętrzny, nawet w okresie złotego wieku gospodarki polskiej, w okresie największego rozkwitu miast, był ograniczony, natomiast trwałe i bardzo chłonny rynek zbytu stanowiły kraje Europy zachodniej. Nasuwa się

pytanie: skąd się wziął ten popyt? Zachodnia Europa po załamaniu w XIV w. i na początku XV w. weszła znowu w okres rozkwitu gospodarczego. Rozkwit ten zaczął się już w drugiej połowie XV w. Pomyślnie kształtowała się produkcja angielskiego przemysłu wełnianego, na schyłek XV stulecia przypada też szybki rozwój centrum portowego: Antwerpii, oraz początki działalności przemysłowej i handlowej rodziny Fuggerów. Gwałtowny wzrost aktywności gospodarczej w Europie zaznaczył się w XVI w. w związku z zapoczątkowaniem wyzysku kolonialnego. W rezultacie wzrosła liczba osób pracujących poza rolnictwem, którym jednak rolnictwo musiało dostarczyć żywności.

Po drugie rozkwit gospodarczy na zachodzie Europy przyczynił się do podniesienia stopy życiowej miejscowej ludności. Podniosło się więc spożycie produktów żywnościowych na jednego mieszkańca.

Po trzecie wreszcie już w XV w. w związku z podniesieniem stopy życiowej ludność Europy zachodniej zaczęła szybko wzrastać. Oblicza się, że w okresie od 1300 r. do 1600 r. ludność zachodniej Europy wzrosła z 53 mln do 70 mln osób. Do połowy XV w. wskutek klęsk elementarnych wzrost zaludnienia był niewielki. Prawie cały więc 17-milionowy przyrost przypada na okres 1450 - 1600. Tak znaczne zwiększenie liczby ludności musiało spowodować odpowiedni wzrost globalnego spożycia produktów żywnościowych.

Z drugiej strony, jak wiadomo, technika produkcji w rolnictwie była w tym czasie mało zmienna, konserwatywna. Wzrost produkcji nie nadążał za wzrostem zapotrzebowania. Zresztą nie było bodźca materialnego do rozwijania rolnictwa skoro można było importować tańsze zboże z zewnątrz. Możliwość korzystnego importu dostarczyła m. in. Polska.

Ta właśnie koniunktura na polskie zboże i po części inne produkty gospodarki rolniczo-hodowlanej (mięso, skóry itd.), która otworzyła się na zachodzie Europy, jest chyba jedną z najważniejszych przyczyn rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Inne przyczyny podane poprzednio miały charakter raczej drugoplanowy (rynek wewnętrzny, pustki gruntowe, uzyskanie dostępu do morza).

Nasuwa się jednak pytanie dlaczego na zachodzie Europy feudałowie nie próbowali obniżyć kosztów produkcji przez wzmoczenie wyzysku feudalnego chłopów, przez zwiększenie pańszczyzny. Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w płaszczyźnie społeczno-politycznej, w układzie sił klasowych w państwie feudalnym. Widzieliśmy już, że na Zachodzie istniała silna warstwa mieszczańska. Z tą warstwą musieli się nieraz liczyć panujący, chociażby z tego powodu, że nagminnie zapożyczali się u mieszczaństwa. Poza tym wchodzili czasem w sojusz z mieszczaństwem i drobną szlachtą celem ograniczenia wpływów możnej szlachty. W interesie mieszczaństwa nie leżało wypieranie chłopów z rynku towarowo-pięniężnego i nadmierne ograniczanie jego siły nabywczej poprzez nasilanie feudalnej eksploatacji.

Z tego względu na Zachodzie nie doszło do tak skrajnej supremacji warstwy szlacheckiej w życiu państwowym, jak to miało miejsce w Polsce. Chłop nie popadł w tak skrajną zależność od właścicieli

feudalnych, jak to było u nas. W Polsce jak już wiemy, rozwój wypadków doprowadził do uzyskania przez szlachtę decydującego wpływu na sprawy państwowe. Szlachta mogła teraz do woli uciskać i wyzyskiwać chłop mogła wykorzystać koniunkturę na polskie zboże, która otworzyła się za granicą. Ten właśnie korzystny dla szlachty układ sił społeczno-politycznych -to druga istotna przyczyna rozwoju gospodarki folwarczno-feudalnej w Polsce.

3.4. ISTOTA I ROZWÓJ PODDAŃSTWA CHŁOPÓW

W następstwie rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej chłop w Polsce został stopniowo całkowicie uzależniony od właściciela gruntu, od pana feudalnego. Ten stosunek podległości nazywamy poddaństwem chłopów. Niekiedy, aby podkreślić różnice w porównaniu ze stosunkami z okresu przed ruchem osadniczym średniowiecza historycy używają terminu „wtórne poddaństwo”. Jakkolwiek poddaństwo było w zasadzie następstwem rozwijania przez szlachtę produkcji folwarcznej, a nie odwrotnie to jednak zadatki poddaństwa, grunt pod nie, stworzony został już znacznie wcześniej.

Niektórzy historycy reprezentują, jak się zdaje słuszny pogląd, że przesłanki poddaństwa i całego ucisku pańszczyźnianego stworzyły immunitety przyznane właścicielom ziemskim przed kolonizacją na prawie niemieckim. Wskutek tych immunitetów chłop został wydany na łaskę i niełaskę pana feudalnego. Panujący, który zrezygnował w immunitecie z ciężarów prawa książęcego, tj. z udziału w bezpośrednim wyzysku chłopu nie był później zainteresowany tym, czy chłopu powodzi się źle czy dobrze.

Tak samo immunitet sądowy przyczynił się do przerwania bezpośredniej łączności między panującym a chłopem, chociaż na razie chłop w sprawach ważnych mógł się odwoływać do monarchy. Wprawdzie prawa chłopów zawarowane były w umowie lokacyjnej, ale nie wszystkie wsie przeniesione zostały od razu na prawo niemieckie w tych zaś, które otrzymały nowy ustrój, nie zawsze prawa i obowiązki mieszkańców zostały sprecyzowane w formie pisemnej umowy. Zresztą nawet gdy taka umowa istniała to w sytuacji, gdy chłop nie mógł dochodzić swoich praw, musiało jeśli nie w tym pokoleniu, to w następnym -dojść do jej podeptania. Immunitet usunął więc przeszkody, które ewentualnie mogły zapobiec wykształceniu się poddaństwa chłopów.

W instytucji poddaństwa dostrzec można jakoby trzy strony zależności poddańczej: zależność osobistą, zależność gruntową i zależność sądową. Podział ten ma pełny walor na gruncie zachodnioeuropejskim, gdzie te trzy formy poddaństwa wiodły bardzo często odrębny żywot; poddany mógł uiszczać osobne powinności z każdego z tych trzech tytułów. Zdarzało się nawet tak, że chłop był poddanym osobistym jednego pana a poddanym sądowym innego. W Polsce instytucja poddaństwa miała charakter jednolity, wszystkie jej elementy skupiały się w ręku tego samego

właściciela feudalnego. Zależność gruntowa i sądowa były tu właściwie tylko konsekwencją zależności osobistej.

Dla wyrazistości obrazu przyjrzyjmy się jednak również instytucji poddaństwa w Polsce z punktu widzenia wspomnianych wyżej trzech form zależności.

A więc poddaństwo osobiste. Najbardziej charakterystycznym wyrazem tego poddaństwa było przypisanie chłopu do ziemi. Wiemy, że już za czasów Kazimierza Wielkiego wolność wychodzenia ze wsi została poważnie ograniczona. Z początkiem XV w. wzrosła ilość wymagań, które stawiano opuszczającemu wieś chłopu. Wymagano zgody feudała na opuszczenie wsi i wyszukania zastępcy. W praktyce utrudniało to niekiedy zupełnie możliwość wyjścia ze wsi. Ograniczenie swobody osobistej chłopu było odpowiedzią szlachty na zdarzające się coraz częściej wypadki zbiegostwa spowodowanego oczywiście wzrostem ciężarów feudalnych. Pojawiły się też przepisy przeciw zbiegom. Przewidywały one kary za zbiegostwo, zabraniały przyjmować zbiegów i nakazywały wydawać ich w ręce właściciela. Z sąsiednimi państwami (np. z Zakonem Krzyżackim) zawierano umowy o wzajemnym wydawaniu sobie zbiegłych chłopów.

Dalszy krok w tym kierunku podjęto na sejmie w Piotrkowie w 1496 r. Odtąd tylko jedna rodzina chłopska w ciągu roku mogła opuścić wieś. Wolno było również jednemu z synów chłopskich wyjść ze wsi, ale nie mógł to być jednak. Jednocześnie zaostrzono przepisy o ściganiu i wydawaniu zbiegłych poddanych. Przepisy te rozszerzone zostały jeszcze w następnych konstytucjach. Najważniejszą jednak rzeczą było, że konstytucja piotrkowska i konstytucje z lat 1510 i 1511 nie dopuszczały w ogóle wyjścia chłopu ze wsi bez zgody pana. Zgody tej feudał z reguły nie udzielał. W ten sposób wspomniane konstytucje stały się podstawą prawną do zupełnego przypisania chłopu do ziemi (*glebae adscriptio*). Odtąd każdy chłop, który opuścił majątność pana feudalnego bez jego zgody, uważany był za zbiega. Chłopów traktowano jako własność dworu. W inwentarzach dworskich spisywano ich na równi z żywym inwentarzem i innymi składnikami majątku pańskiego.

Innym wyrazem zależności osobistej chłopu był zakaz zawierania małżeństw między poddanymi różnych panów feudalnych. W niektórych okolicach istniał obowiązek wysyłania dzieci chłopskich na służbę do dworu. Pan mógł też w inny sposób zadysponować osobą chłopu np. przekazać go w testamencie darować, a nawet sprzedać. Na ogół jednak zbywano Chłopów razem z gruntem, na którym siedzieli. Sprzedaż chłopów bez ziemi zdarzała się w XV i XVI w. wyjątkowo, natomiast w XVII w. wzmianki o tego rodzaju transakcjach występują częściej. Z reguły jednak były one tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego, np. zbiegostwo lub małżeństwa poddanych z różnych majątności.

Dwór ciągnął też z poddanych jeszcze inne korzyści. Na terenie Małopolski, a być może i Wielkopolski, feudał stosował wobec chłopu tzw. narzuty, tzn. nakładał na niego obowiązek kupna potrzebnych mu produktów, np. śledzi, soli, nie w mieście lecz w karczmie pańskiej. Najważniejszym jednak narzutem był powszechny w całym kraju obowiązek propinacyjny. Polegał on na tym, że

chłopu nie wolno było samemu wyrabiać trunków (piwa wódki) ani kupować ich gdzie indziej, lecz tylko w karczmie pańskiej. Monopol ten nabrał znaczenia w końcu XVI w. Do tego czasu najczęściej sam karczmarz warzył trunki i z tego tytułu ponosił odpowiednie świadczenia na rzecz dworu. Obecnie upowszechnia się produkcja trunków dworskich, a karczmarz jest już tylko ich sprzedawca.

3.5 CIĘŻARY FEUDALNE

Z tytułu posiadania gruntu chłop zmuszony był uiszczać powinności feudalne. Trzeba tutaj zaznaczyć, że na terenie Rzeczypospolitej nie było w zasadzie osobnych świadczeń na rzecz feudała z tytułu poddaństwa osobistego lub sądowego. Jedynie na terenie Śląska znajdującego się wówczas pod rządami austriackimi, spotkamy w okresie późniejszym ślady takich obciążeń. Wszystkie ciężary feudalne miały charakter rzeczowy. Uwarunkowane były posiadaniem gruntu lub chociażby użytkowaniem mieszkania (w wypadku np. komorników). Oczywiście powinności te były wymierzone nie w stosunku do faktycznych korzyści gospodarczych, które chłop uzyskiwał z użytkowanego przez siebie gospodarstwa lecz na podstawie jednostronnej decyzji feudała. Dysponując środkami przymusu pozaekonomicznego w stosunku do swoich poddanych, mógł on ustalać wysokość powinności dworskich według swojej woli. Faktycznie jednak jego możliwości w tym zakresie nie były nieograniczone wyznaczała je zdolność płatnicza gospodarstwa chłopskiego.

W związku z rozwojem folwarku pańszczyźnianego na pierwszy plan wśród tych powinności wysunęły się stopniowo robocizny, tj. renta odrobkowa. Najważniejsza była tutaj pańszczyzna tygodniową tj. obowiązek pracy darmowej lub prawie darmowej przez pewną liczbę dni w tygodniu dla pana i według jego dyspozycji. W początkach XV w., gdy folwark pańszczyźniany znajdował się dopiero w swoim początkowym stadium rozwoju, pańszczyzna tygodniowa była niewielka. Tam gdzie ją w ogóle wprowadzono, nie przekraczała ona z reguły jednego dnia w tygodniu. Czasem obowiązywała tylko w letniej porze roku. W wielu posiadłościach feudalnych stosowano początkowo nie pańszczyznę tygodniową, lecz inne formy pracy pańszczyźnianej. Wymagano np. pracy na żądanie bez określenia jej liczbą dni w tygodniu; znane były również jutrzyny, tj. obowiązek wykonania wszystkich potrzebnych prac na pewnym wydzielonym kawałku roli dworskiej.

Prawo nie zajmowało się tymi sprawami szerzej. Z 1421 r. mamy uchwałę dla Mazowsza zezwalającą na wprowadzenie pańszczyzny w wysokości jednego dnia w tygodniu. Na całym terenie Rzeczypospolitej obowiązek ten nałożyły na chłopów sejmy: toruński i bydgoski w 1520 r. W tym czasie faktycznie wymagano już od chłopów pańszczyzny w wysokości od jednego do dwu dni tygodniowo z łanu. Później normy w sprawie pańszczyzny nie były już wydawane; dalszy jej wzrost dokonywał się na drodze faktycznej. W szlacheckiej Rzeczypospolitej uważano tę sprawę za rzecz prywatną klasy panującej.

W XVI w., w okresie bujnego rozrostu folwarków, obserwujemy gwałtowny wzrost pańszczyzny. W pierwszej połowie tego stulecia pańszczyzna dwudniowa z łąnu stała się regułą. Pod koniec XVI w. pańszczyzna w dobrach szlacheckich wynosiła już od 4 do 5 dni z łąnu, w czasie żniw nierzadko pojawiała się pańszczyzna całotygodniowa. Co więcej, często domagano się pańszczyzny „dwojgiem”, tzn. chłop zobowiązany był wyjść do pracy na pańskim z zaprzęgiem i z pomocnikiem (parobkiem). W ten sposób chłop odrabiał jednocześnie dwa dni pańszczyzny, jeden dzień sprzężajny i jeden dzień pieszy (ręczny). Dalszy wzrost pańszczyzny zaznaczył się w pierwszej połowie XVII w. W czwartym i piątym dziesięcioleciu przeciętna wysokość pańszczyzny z gospodarstwa półłanowego wahała się od 3 do 4 dni w tygodniu.

Od końca XVI w. pojawiają się też coraz częściej inne formy pańszczyzny (poza pańszczyzną tygodniową). Robocizny te odprowadzane były „bez dnia”, tzn. nie liczone ich za dni pańszczyzny. Należały do nich przede wszystkim tzw. tłoki albo powaby, tzn. dodatkowa pańszczyzna odrabiana w czasie pilnych robot w polu (przeważnie w czasie żniw). Już w XVI w. chłopci zobowiązani byli odprowadzać „podróże” albo „drogi”. Chłopi sprzedajni musieli wywozić pańskie zboże do młyna i do punktów zbytu lub spławu, jeździć na targ z produktami gospodarki pańskiej, przywozić drzewo z lasu itd. Chłopi nie posiadający sprzężaju zobowiązani byli do podróży pieszych z listami i w innych sprawach. Zobowiązani też byli chłopcy do stróży, tj. pilnowania folwarku i ról folwarcznych, do kądzieli, tj. przedzenia nici i tkania płótna z pańskiego lnu, do strzyżenia owiec pańskich itp. Zakres tych „darmoch” rozszerzył się wyraźnie w XVII w.

Wobec ciężarów w robociznie na drugi plan zeszła najważniejsza w okresie kolonizacji średniowiecznej renta feudalna uiszczana w pieniądzu i naturze. Czynsze pieniężne nie odgrywały większej roli wskutek stopniowego spadku wartości pieniądza; czynsz w naturaliach obejmował najczęściej drób, jaja czasem również owies lub żyto. Większe znaczenie utrzymały czynsze w pieniądzu i w naturze tylko tam, gdzie robocizny były niższe. wysokość robocizna i innych ciężarów dworskich z jednostki gruntu nieraz nawet w tych samych okolicach wykazywała znaczne wahania. Do wyjątków natomiast należała teraz dość powszechna jeszcze w XV w. pańszczyzna nie oznaczona liczbą dni, świadczona „gdy każą”.

3. 6. ROZWÓJ GOSPODARKI DWORSKIEJ DO POŁOWY XVII W.

W połowie XVII w. najgęstsza sieć folwarków istniała w dobrach szlacheckich, rzadsze były one w dobrach królewskich i duchownych. Najintensywniej rozwijały się tam, gdzie istniały korzystne możliwości zbytu (w okolicach rzek spławnych, w rejonach silniej zurbanizowanych). Wielkość folwarków wynosiła najczęściej około 80 ha ziemi uprawnej. Oczywiście istniały pod tym względem duże wahania. Przy ówczesnej koniunkturze zbożowej folwarki przynosiły duże dochody. Nastawione

były też głównie na produkcję zbóż. Na przykładzie kilkudziesięciu folwarków duchownych, położonych głównie w Wielkopolsce i na Mazowszu, obliczono, że pod koniec XVI w. blisko 1/2 powierzchni uprawnej obsiewana była żytem, 1/4 owsem, 1/8 jęczmieniem i 1/16 pszenicą. Zbiory z jednostki gruntu wahały się w szerokich granicach w zależności od warunków klimatycznych i glebowych. Np. w królewskich woj. sandomierskiego w drugiej połowie XVI w. uzyskiwano – gdy chodzi o cztery główne zboża - 4-5 ziaren z każdego ziarna wysianego, natomiast plony w dobrach pabianickich (woj. sieradzkie) w tym samym czasie wynosiły 3-4 ziarna.

W niektórych okolicach kraju również hodowla była dobrze rozwinięta. Jako zwierzęta pociągowe służyły najczęściej woły, ale również zaprzęg konny był szeroko rozpowszechniony. Na 100 ha powierzchni uprawnej mogło przypadać na folwarkach przeciętnie około 20 sztuk bydła. Na uwagę zasługuje w tym czasie znaczne pogłowie owiec na obszarze Wielkopolski. Spośród różnych gatunków ptactwa domowego najwięcej hodowano gęsi. Na wiek XVI przypada też wielki rozkwit hodowli ryb. Sztuczne sadzawki i stawy znajdowały się wtedy niemal w każdej wsi. Hodowano przede wszystkim karpie i liny.

Stopniowo trąciło na znaczeniu bartnictwo, choć jeszcze w XVII w. na obszarach lesistych (np. w puszczy kurpiowskiej) odgrywało ono poważną rolę, a bartnicy cieszyli się znaczną niezależnością (m. in. posiadali nadal własne sądownictwo).

Koncentracja własności szlacheckiej czyniła szczególnie szybkie postępy pod koniec XVI w. i w pierwszej połowie XVII w. Rejestry podatkowe wskazują, że np. w województwie krakowskim średnia szlachta w latach 1581--1629 utraciła około 20% swojego stanu posiadania. W tym samym czasie stan posiadania bogatych właścicieli feudalnych (posiadających co najmniej 10 wsi) zwiększył się prawie trzykrotnie.

Postępujący stale proces koncentracji własności szlacheckiej prowadził do zwiększenia szeregów szlachty bezrolnej. Znajdowała ona zatrudnienie w administracji dworskiej lub jako służba osobista czy nadworna w siedzibach zamożnej szlachty. Z drugiej strony ponad ogół szlachecki wybijały się majątkiem niektóre rody magnackie. W drugiej połowie XVI w. Andrzej Górka kasztelan poznański, uchodził za najzamożniejszego magnata Wielkopolski. W Małopolsce niewiele ustępował mu pod względem zamożności hetman Jan Tarnowski. W pierwszej połowie XVII w. Spośród magnatów Wielkopolski zamożnością wybijał się zdecydowanie ponad innych Stanisław Przyjemski, wojewoda poznański, marszałek nadworny koronny.

Po przyłączeniu do Korony województw ukraińskich i zespoleniu Polski z Litwą w Unii Lubelskiej (1569 r.) rozpoczęła się ekspansja na te ziemie możnych rodów magnackich i stworzone zostały podwaliny pod olbrzymie fortuny kresowe. Jan Zamoyski, hetman wielki i kanclerz koronny, skupił w swoim ręku dobra składające się z 11 miast i przeszło 200 wsi. Ponadto dzierżawił królewskie ziemie liczące 12 miast i przeszło 600 wsi. Dobra te nie były na tym terenie największe przewyższały je znacznie olbrzymie latyfundia należące do Ostrogskich i Koniecpolskich. Dla wielu

magnatów głównym źródłem dochodów i odskocznią do kariery politycznej były nie tyle własne dobrą ile użytkowane przez nich bogate królewszczyzny.

3.7. PRACOWNICY FOLWARCZNI

W pierwszym etapie swego rozwoju folwark opierał się częściowo na pracy najemnej. Nie będzie nieuzasadnione stwierdzenie że w XV w. i na początku XVI w. obszar folwarku wzrastał szybciej niż robocizna pańszczyźniana która. dwór miał do dyspozycji. Stąd rola pracy najemnej była w tym folwarku dość znaczna. Dopiero od połowy XVI w., gdy właściciele folwarków zaczęli gwałtownie podwyższać pańszczyznę, gospodarstwo folwarczne w coraz mniejszym stopniu korzystało z najemnych rąk do pracy.

Jednakże i w XVII w., gdy pańszczyzna doszła do największych w tym okresie rozmiarów, folwark nie mógł obyć się zupełnie bez pracy najemnej. W ogólności pracowników zatrudnionych na folwarku w XVI i pierwszej połowie XVII w. możemy podzielić na dwie grupy: 1) niższe siły (zarówno niewykwalifikowane jak i fachowe), 2) personel nadzorczo-administracyjny. W pierwszej grupie osobno wyróżnić trzeba pracowników stałych i pracowników okresowych, sezonowych.

Ze względu na stosunek do dworu można wyodrębnić, zwłaszcza w pierwszej grupie pracowników pańszczyźnianych i najemnych. Najem mógł mieć dwojaki charakter. W rachubę wchodzić mógł najem wolny, kiedy do pracy najmowano robotnika niepoddanego, rekrutującego się najczęściej z tzw. ludzi luźnych, albo też najem półprzymusowy lub przymusowy, gdy do pracy najmowano ludność poddaną danego pana.

Co to był najem półprzymusowy i przymusowy? Trzeba pamiętać, że z chwilą gdy chłop został całkowicie przypisany do gleby, nie mógł on swobodnie wychodzić ze wsi i szukać pracy poza jej zasięgiem. W szczególnie ciężkiej sytuacji znajdowali się bezrolni, a także drobnorolni chłopci, nie mogący się wyżywić ze swego nadziału ziemi. Z tego względu zależeli oni całkowicie od dworu i zmuszeni byli przyjmować prace w folwarku nawet na znacznie gorszych warunkach niż tę które współcześnie ofiarowywano wolnym najemnikom. Wyraźnie już przymusowy charakter miał najem wtedy, gdy feudał z góry zastrzegł, że małorolni i bezrolni chłopci poddani (najczęściej komornicy i chałupnicy, rzadziej zagrodnicy) zobowiązani są poza dniami pańszczyzny tygodniowej przyjść do pracy w folwarku a zapłata „na każde żądanie”, lub też odrobić za zapłata. pewną określoną liczbę dni poza pańszczyzną. W tej postaci najem przymusowy znany był najczęściej na terenie Małopolski.

Niestające siły najemne zatrudnione były w okresach szczególnego nasilenia prac w rolnictwie np. w czasie żniw, w czasie omlotów. Do grupy *stałych* niewykwalifikowanych pracowników na folwarku należeli chłopcy

i dziewczęta (tj. młodsza czeladź) oraz parobcy i dziewczki. W skład personelu fachowego wchodziło ogrodnicy, mielcarze owczarze fornale rataje oraz kwalifikowana służba domowa.

Do personelu nadzorczego i kontrolnego zaliczali się włodarzę wójci i podwójci, dworki, pisarze. Na czele administracji dworskiej stali rządcy, ekonomowie podstarości.

Wielkie latyfundia feudalne (magnackie duchowne królewskie) miały administrację niekiedy silnie rozbudowaną. Dzieliły się one na klucze obejmujące po kilka lub kilkanaście wiosek z folwarkami. Poza tym dla potrzeb administracji folwarcznej wykorzystywano też ludność chłopską. Z niej rekrutowała się tzw. służba wiejską obowiązana do czuwania nad interesami dworu w poszczególnych wsiach.

Własny inwentarz pociągowy i narzędzia pracy były na folwarku nieliczne ponieważ chłop pańszczyźniany, będący w większości folwarków podstawową siłą roboczą, zobowiązany był przychodzić do pracy ze swoim sprzężajem i narzędziami. W niektórych tylko folwarkach nie dysponujących dostateczną pańszczyźnianą siłą roboczą utrzymywani byli rataje mający w dyspozycji najczęściej 3-4 pary zwierząt pociągowych oraz 2 pługi.

3.8. POCZĄTKI KRYZYSU SYSTEMU FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEGO

Na przełomie XVI i XVII w. sytuacja gospodarcza wsi zaczęła się stopniowo pogarszać. W pierwszej połowie XVII w. objawy kryzysu stały się wyraźniejsze. Przede wszystkim ilość gruntów pustych, nieuprawnych, która w drugiej połowie XVI w. osiągnęła swoje minimum, zaczęła znowu wzrastać. Niewątpliwie pozostawało to w związku z niedostatecznym nawożeniem i wyjałowieniem gleby. Na obszarze Wielkopolski wzrost pustek widoczny był szczególnie od lat trzydziestych XVII w. Silny wzrost obszaru gruntów opuszczonych (nie uprawianych) na przełomie XVI i XVII w. stwierdziły także badania dotyczące Mazowsza. Inną istotną oznaką załamania gospodarczego był pogarszający się stale stan posiadania gospodarstw: coraz więcej budynków zrujnowanych, i to zarówno w gospodarstwie chłopskim, jak i gospodarstwie folwarcznym, coraz mniej narzędzi rolniczych, coraz gorsza ich jakość, coraz mniejsza ilość żywego inwentarza oraz coraz niższe plony. Przykładem mogą być stosunki w zbadanej szczegółowo części dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Na przestrzeni niewielu lat, od 1603 r. do 1617 r., liczba bydła rogatego i koni w gospodarstwach chłopskich zmniejszyła się tu o około 17%. W porównaniu z 1554 r. spadek ten wynosił około 36%. Za to zwiększyła się znacznie liczba wołów, co pozostaje w związku ze zwiększeniem ciężarów pańszczyźnianych. Liczba owiec hodowanych przez chłopów w tych dobrach zmniejszyła się w okresie od 1554 r. do 1603 r. o 60%.

W drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w. wzrosło też brzemień ciężarów feudalnych. Chłop odczuwał je tym dotkliwiej, że wskutek rozdrabniania gospodarstw przeciętny obszar nadziału chłopskiego malał. Wzrastały również obciążenia podatkowe chłopów i rekwizycje wojskowe. Oto co

piisał w 1603 r. o chłopach pewien szlachcic sandomierski: „nie ludzie to, ale bydło; dobrze że ich w pług nie zaprzęgają”.

3.9. WALKA KLASOWA NA WSI

Wzrastający ucisk feudalny powodował nasilenie chłopskiego oporu. Chłopi w królewskich powiatach składali do sądów referendarskich skargi na dzierżawców, czasem też odmawiali jednocześnie dalszego świadczenia narzuconych im ciężarów. Dochodziło przy tym niekiedy do zbiorowych wystąpień przeciw uciskającym chłopów starostą. Źródła z przełomu XV i XVI w. informują o sporadycznych buntach chłopskich w całym szeregu starostw małopolskich.

Dla chłopów w dobrach szlacheckich jedynym nieraz środkiem samoobrony była ucieczka. W XVI w., w okresie korzystnej koniunktury na produkty gospodarstwa wiejskiego, zapotrzebowanie na ręce do pracy na roli było duże toteż zbiegowie chłopskie przyjmowani byli przez innych panów feudalnych mimo ponawianych wielokrotnie zakazów w tym względzie. Znajdowali także schronienie w miastach. W pierwszej połowie XVII w., w parze ze wzrostem ucisku feudalnego szło dalsze nasilenie zbiegostwa. Właśnie zbiegostwo przyczyniło się w niemałym stopniu do trwałego opustoszenia wielu łańców kmiecych. O masowych ucieczkach chłopów na Ukrainę była już mowa poprzednio. Zapobieżenie zbiegostwu miały na celu umowy zawierane z Prusami Książęcymi w sprawie wzajemnego wydawania sobie zbiegłych poddanych.

W przeciwieństwie do niektórych innych państw europejskich wstrząsanych rewolucyjnymi ruchami chłopskimi (wojna chłopska w Niemczech w r. 1525, powstania chłopskie w Rosji na początku XVII w.), nie doszło w Polsce do masowych buntów ludności poddanej. Niemniej niektóre zaburzenia chłopskie przybrały znaczne rozmiary. Do najgłośniejszych należały rozruchy na obszarze Pokucia oraz w rejonach samborskim i sanockim w latach 1492-1497. Utalentowanym organizatorem tych wystąpień był przywódca chłopski nazwiskiem Mucha. Z początku XVI w. mamy m. in. wiadomości o otwartym oporze chłopskim w podkrakowskich dobrach klasztornych.

3.10. GOSPODARSTWO WIEJSKIE NA ZIEMIACH POLSKICH POD OBCYMI RZĄDAMI

3.10.1. Wieś śląska w okresie od połowy XV do połowy XVII wieku

W XV w. stosunki wiejskie na Śląsku układały się podobnie jak na sąsiednich ziemiach polskich. Po okresie wielkiego osadnictwa średniowiecznego również i na tym terenie położenie chłopów zaczęło się na nowo pogarszać. Pozostawało to w ścisłym związku z rozwojem folwarku na tym obszarze. Proces ten największe postępy czynił na Górnym Śląsku. Podobnie jak w Rzeczypospolitej, utrudniano tam wychodzenie chłopów ze wsi. Wreszcie w 1528 r. zabroniono mu w ogóle opuszczać

wieś bez zgody pana. Zakaz ten ponowiono po wojnie 30-letniej (w 1652 r.). Wprawdzie przepisy pozwalały w niektórych wypadkach opuścić wieś, ale najczęściej ich nie przestrzegano. Wydawane też były ustawy przeciw zbiegostwu, zarazem podejmowano kroki celem ograniczenia swobody osobistej ludzi „luźnych”. Chłop śląski nie utracił jednak prawa odwoływania się do sądów państwowych.

W zakresie praw chłopów do ziemi stosunki układały się odmiennie na Górnym i Dolnym Śląsku. Na obszarze Dolnego Śląska chłop był dziedzicznym użytkownikiem posiadanej gospodarstwa. Sytuacja jego więc pod tym względem przedstawiała się stosunkowo korzystnie mimo że w XVII w. dopuszczone zostało przymusowe skupywanie tych dziedzicznych gospodarstw. Na Górnym Śląsku położenie chłopów przedstawiało się podobnie jak w innych dzielnicach Polski. Tu też obowiązywały wyższe robocizny niż na Śląsku Dolnym. W drugiej połowie XVI w. wydany został dla obu części Śląska przepis mówiący, że wszyscy chłopcy pełnorolni zobowiązani są do pańszczyzny. Na ogół jednak na Dolnym Śląsku podstawowa. powinność feudalna. stanowił czynsz pieniężny. Oprócz kmieci byli też na Śląsku, podobnie jak w innych częściach Polski, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy.

Istniało na Śląsku kilka kategorii zagrodników; wśród nich pańszczyźniani i omłockowi. Zagrodnicy pańszczyźniani występowali najliczniej na Śląsku Górnym. Posiadali gospodarstwa o obszarze 5--8 ha zobowiązani byli do najmów przymusowych na każde żądanie dworu. Odrabiali pańszczyznę pieszą. Zagrodnicy omłockowi, pospolici na Dolnym Śląsku, mieli znacznie mniejsze gospodarstwa nie przekraczające z reguły 1 ha. Zobowiązani byli do prac na folwarku za wynagrodzeniem w postaci części sprzętniętego lub wymłóconego zboża. Wynagrodzenie to wynosiło najczęściej co 10 lub 11 mendeł przy żniwach i co 15--18 korzec przy omłotach. Pracowali też przy sianokosach. Na Dolnym Śląsku występowali również liczniej zagrodnicy czynszowi.

Poza chłopami pańszczyźnianymi i czynszowymi we wsi śląskiej mieszały również tzw. wolni chłopcy, których podstawową powinnością. feudalną. był czynsz w naturze i w pieniądzu. Mogli oni swobodnie dysponować swoim gruntem.

Na Śląsku znane były także inne ciężary feudalne: przymus mlewa, przymus propinacyjny i narzuty, tj. obowiązek zaopatrywania się w karcznię pańską w produkty codziennej potrzeby. Władze państwowe zakazywały stosowania narzutów. Chłopi uiszczali też ciężary na rzecz państwa i kościoła.

Folwarki, poza pracą pańszczyźnianą, posługiwały się również siłami najemnymi. Najem miał najczęściej charakter przymusowy; należał tu przede wszystkim przymusowy, trzyletni najem dzieci chłopów do służby we dworze.

Wojna trzydziestoletnią zwłaszcza w swej ostatniej fazie ciężko doświadczyła wieś śląską. Straty ludnościowe tej dzielnicy obliczane są na 1/3 stanu przedwojennego. Straty materialne powstałe

głównie wskutek rabunków wojskowych, były nie mniej poważne. Oblicza się, że prawie 1100 wsi śląskich uległo w czasie wojny całkowitej lub częściowej ruinie.

3.10.2. Stosunki wiejskie na Pomorzu Zachodnim i w Prusach Książęcych

Pierwsze przejawy widocznego pogarszania się sytuacji chłopów na Pomorzu spotykamy w drugiej połowie XV w. Na początku XVI w. ludność chłopska została przytwierdzona do ziemi. Zakazano jej też wносить skargi na swoich panów. Na obszarze Pomorza Szczecińskiego zostało to wyraźnie sformułowane w 1616 r. Od pańskiej zgody zostało uzależnione wydanie córki chłopskiej za mąż.

Ciężary feudalne uległy w XVI i XVII w. znacznemu zwiększeniu. Już w połowie XVI w. chłopci pełnorolni na ziemi torzymskiej (część ziemi lubuskiej) zostali zobowiązani do pańszczyzny w wysokości dwóch dni tygodniowo. Gorzej jeszcze było na Pomorzu. Tutaj już na przełomie XVI i XVII w. na chłopów pełnorolnych nałożono nieograniczone w praktyce sześciodniowe robocizny. Przeciętne gospodarstwa tych chłopów były jednak większe niż na ziemiach polskich; dochodziły do 3 włók.

Także na Pomorzu wprowadzono przymusową, najczęściej trzyletnią służbę dzieci chłopskich we dworze. Uciskani chłopci ratowali się zbiegostwem na ziemie polskie gdzie osiadali na warunkach czynszowych jako koloniści. Zbiegostwo to przybrało masowy charakter w XVII w. Przeważająca część „oleńców” przybywających na ziemie polskie w XVII w. -- to właśnie zbiegowie z południowych powiatów Pomorza. W wyniku zbiegostwa znaczna część ról uprawianych na Pomorzu opustoszała. Zagarniały je folwarki, które zwłaszcza w pierwszej połowie XVII w. rozbudowywane były bardzo intensywnie. W ostatecznym rezultacie na obszarze południowych powiatów Pomorza (tzw. Nowej Marchii) role pańskie w okresie od 1337 r. do 1718 r. zwiększyły się z 1/5 do 2/3 całego areалу użytkowego.

Na pogorszenie się sytuacji na wsi pomorskiej w XVII w. miała niemały wpływ również wojna trzydziestoletnia. Szczególnie dotkliwe spustoszenia spowodowała ona w południowej części Pomorza Zachodniego. Oblicza się że straty ludności wiejskiej Pomorza i Ziemi Lubuskiej dochodziły do dwóch trzecich stanu przedwojennego. Ogromne były również straty materialne. Np. w domenach okręgu sulechowskiego lustratorzy stwierdzili w 1642 r. niemal całkowity brak żywego inwentarza. Gdzie indziej sprawy przedstawiały się niewiele lepiej.

Po pokoju toruńskim (1466 r.) pozostała też nadal poza granicami Rzeczypospolitej część ziem Zakonu Krzyżackiego, tzw. później Prusy Książęce. Na wiek XVI i pierwszą połowę XVII w. przypada początkowy etap żywiołowego zasiedlania południowej części tego terenu przez osadników przybyłych z polskiego Mazowsza. Osadnictwo to było wynikiem przede wszystkim różnic w zaludnieniu Mazowsza i Prus Książęcych. Gdy województwa mazowieckie należały do najgęściej

zaludnionych w kraju, południowy pas Prus Książęcych miał zagęszczenie zapewne nie większe niż 8 osób na km².

Na obszarze Prus Książęcych i Warmii rozbudowa folwarków nie czyniła tak szybkich postępów jak w sąsiedniej Koronie toteż i wzrost pańszczyzny nie był tu tak gwałtowny. Duża część chłopów utrzymała tu dziedziczne prawo do ziemi. Ludności chłopskiej w dobrach biskupich na Warmii i w dobrach państwowych w Prusach Książęcych powodziło się lepiej niż chłopom w dobrach szlacheckich. Przy umiarkowanej pańszczyźnie istniejącej na tym terenie feudalni posiadacze zmuszeni byli korzystać w szerszym zakresie z pracy najemnej.

3.11. ROZWÓJ MIAST

3.11.1. Wzrost liczebny, zróżnicowanie społeczno-zawodowe ludności miejskiej

W okresie od połowy XV do połowy XVII w. w stosunkach miejskich obserwujemy podobne etapy rozwojowe jakie przechodziła wieś, Miasta także rozwijają się pomyślnie do końca XVI w., a w wieku XVII zaznacza się już ich upadek. Wyrazem pomyślności gospodarczej miast w XVI w. był m. in. wzrost ich zaludnienia.

Poznań np., który pod koniec XV w. liczył 4000 głów, w połowie XVI w. doszedł do 15 000 mieszkańców. Pod koniec tego wieku ludność Poznania wzrosła już do 20 000 mieszkańców. Warszawa w końcu XVI w. liczyła 20 000 mieszkańców, Kraków 28 000, ludność Gdańska dochodziła do 75 000. Odnotować należy szybki wzrost Ludności Wrocławia. W 1525 r. miasto liczyło 19 000 mieszkańców, w latach 1561--1565 już 29 000, a około 1610 r. przeszło 32 000.

Ogółem na obszarze Korony istniało z górą 1000 miast, jednak znaczna ich część--to osady drobne typu rolniczego, niewiele różniące się od osiedli wiejskich. Ale i w większych miastach nie mały odsetek ludności dodatkowo zajmował się pracą na roli. Oblicza się, że w drugiej połowie XVI w. zapewne połowa mieszkańców osiedli typu miejskiego trudniła się rolnictwem jako zawodem głównym. Pod koniec XVI i na początku XVII w. założono sporo nowych miast, jednak nie zawsze lokacje tę podyktowane dążeniem właścicieli feudalnych do zwiększania dochodów ze swoich dóbr, były gospodarczo uzasadnione.

Na uwagę zasługuje powstanie szeregu miast w zachodniej części Wielkopolski; stały się one rychło centrami kwitnącego tutaj przemysłu sukienniczego. Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Leszno, fundowane w XVI w. Szybki rozwój tego miasta datuje się zwłaszcza od 1628 r., kiedy to osiedliło się tutaj kilkaset rodzin Braci Czeskich. W połowie XVII w. Leszno liczyło już około 15 000 mieszkańców. Jednym z ważnych ośrodków przemysłu włókienniczego stał się w niedługim czasie Rawicz, założony w 1638 r. Z innych nowych miast na tym terenie związanych z produkcją sukienniczą, wymienić można Bojanowo (1638) i Kępno (1660). Również przy niektórych

miastach już istniejących powstały nowe dzielnice o charakterze przemysłowym. W rachubę wchodzi tu przede wszystkim Nowa Wschowa obdarzona przywilejami w 1642 r., oraz Nowe Zduny (1636 r.).

W obrębie stanu mieszczańskiego, z większą jeszcze wyrazistością, niż poprzednio, występowała sprzeczność interesów dwu zasadniczych grup Ludności: patrycjatu i pospólstwa. Z pospólstwa wyodrębniły się wyraźnie doły społeczne to znaczy biedota miejska. Patrycjat, który -- jak wiemy -- był po części niemieckiego pochodzenia spolonizował się szybko w miastach Wielkopolski i Prus Królewskich, natomiast miasta śląskie pozostały w dużym stopniu zniemczone. Za Jagiellonów pojawili się też w większych miastach Polski obok architektów i artystów kupcy i bankierzy z Włoch. Do miast napływała również uboższa szlachta. To ostatnie zjawisko było następstwem procesu rozwarstwiania się stanu szlacheckiego. Najliczniej występowała szlachta w miastach grodowych. Pełniła ona tutaj funkcje administracyjno-sądowe przy grodach, Miedzy innymi cała palestra w sądach grodzkich i ziemskich składała się z osób stanu szlacheckiego.

Szeregi pospólstwa również w miastach Polski zachodniej, rekrutowały się w przeważnej mierze z elementu rodzimego, polskiego, a całkowicie polskiego pochodzenia była biedota miejska. Jej skład społeczny nie przedstawiał się jednolicie. Oprócz czeladzi i zubożałych rzemieślników należeli tu niewykwalifikowani pracownicy najemni, służbą włóczędzy i żebracy. Szeregi biedoty zwiększali chłopci--przybysze ze wsi. Gdy chodzi o liczebność poszczególnych warstw społecznych w miastach, snuć można tylko domysły, ponieważ brak jakichkolwiek ściślejszych statystyk. W każdym razie patrycjat stanowił tylko niewielki odsetek, a zdecydowanie najliczniejszą warstwę tworzyła biedota miejska. Liczby np. dotyczące stosunków w Toruniu w połowie XVII w. wskazują, że około 8% Ludności przypadało tu na patrycjat, około 20% na pospólstwo, reszta zaś to przynależni do biedoty miejskiej.

Między tymi warstwami istniał permanentny, stale zaogniający się konflikt społeczny. Pospólstwo zabiegało o udział w sprawowaniu władzy w mieście znajdującej się niemal wyłącznie w rękach patrycjatu. Postulaty swoje udało się mu częściowo urzeczywistnić. Za Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta został zreformowany i ujednolicony dotychczasowy ustrój szeregu miast królewskich. Władza w mieście przekazana została trzem „porządkom”: radzie miejskiej, ławie wójtowskiej i przedstawicielom pospólstwa. Byli nimi z reguły starsi cechowi. Zygmunt August zarządził coroczny wybór władz miejskich. Kandydatów zatwierdzał w imieniu króla starosta który w ten sposób uzyskał przemożny wpływ na sprawy miejskie. Jak można sadzić na podstawie skąpych przekazów źródłowych, tą samą drogą poszedł rozwój wypadków w miastach duchownych i szlacheckich. W ważniejszych sprawach wszystkie trzy porządki podejmowały decyzje wspólne. Najważniejszą jednak władz pozostała rada miejską złożoną prawie w całości z przedstawicieli patrycjatu.

3.11.2. Upośledzanie stanu mieszczańskiego przez szlachtę

W okresie od połowy XV do XVII w. obserwujemy stałe spychanie stanu mieszczańskiego na drugi plan przez szlachtę. Gdy na przełomie XV i XVI w. wytworzyły się w Polsce instytucje parlamentarne (izba poselska i senat), nie było w nich stałych przedstawicieli miast, jedynie Kraków miał prawo wysyłania posłów na sejm, a po Unii Lubelskiej (1569) także Wilno. Posłowie ci jednak nie odgrywali żadnej istotnej roli; prawo głosu ograniczone zostało do spraw miejskich. Niekorzystne zmiany nastąpiły również w sądownictwie miejskim. Jako pierwsza instancja utrzymał się wprawdzie sąd wójtowski, ale wyższe instancje sądownictwa miejskiego zostały stopniowo opanowane przez szlachtę. Istniejący w poprzednim okresie sąd najwyższy prawa niemieckiego na zamku królewskim w Krakowie któremu podlegali sołtysi i wójtowie w praktyce utraci swoje znaczenie. Ograniczone zostały również znacznie kompetencje sądu 6 miast na zamku królewskim. Instancją apelacyjną dla miast stał się złożony ze szlachty sąd asesorski. Sprawy między mieszczanami a szlachta nie mogły być rozstrzygane przez sąd miejski, lecz tylko przez właściwy dla szlachty sąd grodzki.

Wiemy, że już w 1496 r. zabroniono mieszczanom nabywać dobra ziemskie. Po zwolnieniu szlachty od opłat celnych w latach 1496 i 1509 cały ciężar uiszczania ceł przerzucony został na mieszczaństwo. Mieszczanie nie mogli być wybierani na żadne urzędy z wyjątkiem oczywiście miejskich. W pierwszej połowie XVI w. wydano szereg przepisów skierowanych przeciwko zbytkowi u mieszczan (m. in. przeciw wystawnym strojom i zaprzęgom mieszczańskim). W gruncie rzeczy chodziło tu o zepchnięcie bogatych mieszczan do pozycji życiowej niższej od poziomu życia szlachty.

Dokuczliwym cierniem w ciele miast były jurydyki, to znaczy większe posesje szlacheckie oraz kościelne w miastach. Trzeba pamiętać, że szlachtą która osiedliła się w mieście nie była podporządkowana organom miejskim. Rządziła się własnym prawem, prawem ziemskim. Jej posiadłości w mieście tworzyły rodzaj enklaw na terytorium miejskim; prawa miejskie tu nie obowiązywały i organa miejskie bez zgody szlachty nie miały tu dostępu. W XVI i pierwszej połowie XVII w. jurydyki stają się coraz liczniejsze i wpływają coraz bardziej destrukcyjnie na skarbowość miejską i cechowe stosunki produkcji.

Jurydyki miały różny charakter. Nieraz była to pojedyncza posesja szlachecka w obrębie miasta ale czasem jurydyki tworzyły nawet całe odrębne dzielnice miejskie. Przykładem może być Leszno na przedmieściach Warszawy lub Smoleńsk na przedmieściach Krakowa. Niekiedy pod samym miastem, które przejawiało nietolerancję wobec Żydów i nie pozwalało im osiedlać się w obrębie miasta wyrastała osobna jurydyka żydowska. Pod luterzańskim Gdańskiem natomiast powstała katolicka przeważnie jurydyka - Nowe Szkoty (Neuschottland). W jurydykach osiedlali się często rzemieślnicy pracujący nie tylko na potrzeby właściciela jurydyki, ale również na zbył w mieście. To dezorganizowało skarbowość miejską i przyczyniało się do gospodarczego osłabienia miast. Z drugiej

strony jurydyki były wyrazem nowych potrzeb gospodarczych. Praktyka gospodarcza przełamywała w ten sposób skostniały monopol cechowy w miastach i ułatwiała rozwój wolnej produkcji.

Przeciw mieszczaństwu wymierzone były również cenniki na wyroby przemysłowe tzw. taksy wojewodzińskie wprowadzone konstytucją z 1496 r. i późniejszymi ustawami. Stanowiły one reakcję szlachty na ciągły wzrost cen zaznaczający się w Europie u schyłku XV w. i próbę przerwania całych konsekwencji tego wzrostu na barki mieszczaństwa. Główną przyczyną zwyżki cen był napływ kruszców szlachetnych do Europy z Nowego Świata. W Polsce najsilniejsza zwyżka przypadała na drugą połowę XVI w. Drożyźnie miały zapobiec przepisy o taksach cennikowych. Były one narzędziem klasowych interesów szlachty. Uprawniały wojewodów (później zajmowali się tym podwojewodzi) do wyznaczania sztywnych cen na wytwory przemysłu miejskiego i inne usługi świadczone przez ludność miejską. Natomiast ceny produktów wiejskich nie podlegały reglamentacji i kształtowały się na podstawie swobodnej podaży i popytu. Właśnie w zależności od tych cen ustalane były ceny produktów miejskich. Według cen zbóż ustalano np. ceny chleba kaszy, piwa wódki. Według cen bydła, nierogacizny ustalano ceny mięsa od ceny skór surowych uzależnione były ceny obuwia. Za przekroczenie obowiązujących taks nakładano surowe kary.

O ograniczaniu aktywności mieszczan w zakresie handlu zagranicznego będzie mowa na dalszych stronach.

Poważną rolę w życiu gospodarczym szeregu miast odgrywała ludność żydowska. Napływ tej Ludności na ziemie polskie zaznaczył się już od XII w. W tym czasie w Europie zaczęły się prześladowania Żydów inspirowane przede wszystkim przez burżuazję, w miastach i koła klerykalne. Fakt, że Żydzi zajmowali się operacjami bankierskimi i udzielali kredytów, często na lichwiarski procent i pod wysoki zastaw, również usposabiał nieprzychylnie do nich mieszczan-chrześcijan i szlachtę, którym Kościół zakazywał pobierania procentów. Na ziemiach polskich Żydzi zajmowali się działalnością kredytową, poza tym handlem lub osiadali w miastach jako rzemieślnicy. Bogaci Żydzi dzierżawili mennicę, cła przedsiębiorstwa górnicze itd.

Statut kaliski z 1264 r. zapewnił im opiekę, prawa. Dalsze przywileje uzyskała ludność żydowska od Kazimierza Wielkiego. Zaczęła ona napływać do Polski w znaczniejszej liczbie z krajów Europy zachodniej i południowej oraz okolic Morza Czarnego. W przeciwieństwie do niektórych krajów europejskich ludność żydowska w Polsce znajdując się pod osobistą opieką panującego, spotyka się do XV w. z pełną tolerancją. Dopiero w XV w. pojawiły się wrogie wystąpienia przeciw Żydom. (m. in. w Krakowie w latach 1407 i 1454). Kroki nieprzyjazne wobec Ludności żydowskiej podjęły również władze. Pod koniec XV w. usunięto ją w Krakowie do osobnej dzielnicy. Na Litwie zabroniono w ogóle osiedlać się żydom. W XVI w. 18 miast w Rzeczypospolitej uzyskało przywilej osiedlania się tam Ludności żydowskiej. W pozostałych miastach nie przyjmowano rzemieślników żydowskich do cechów. Na ogół jednak nie dochodziło w Polsce do wystąpień przeciw żydom na

szerszą skalę, Ludność żydowska pozostawała pod jurysdykcją wojewody. Płaciła podatek ryczałtowy, zwany pogłównym żydowskim.

3.11.3. Początki upadku gospodarczego miast

Mimo niekorzystnych zmian w ustroju miejskim i w sytuacji politycznej mieszczaństwa miasta przeżywały do końca XVI w. niewątpliwy okres pomyślności. Rosło znaczenie i dostatek osiedli miejskich, szczególnie większych miast królewskich, bogacili się niektórzy przedstawiciele patrycjatu miejskiego. Wzrastała produkcja rzemieślnicza i wymiana handlowa między wsią a miastem.

Natomiast w pierwszej połowie XVII w. widoczne już były objawy zastoju gospodarczego miast. Liczne małe miasteczka w tym czasie tylko wegetowały, w większych kurczyły się dochody skarbowości miejskiej i ubożeli sami mieszczanie. Wpływały na to różne przyczyny. Wskutek przypisania chłopów do ziemi napływ ludności do miast został mocno ograniczony, zwłaszcza że jednocześnie wydawano surowe zakazy przyjmowania w miastach zbiegłych chłopów. W miarę jak pogarszała się sytuacja gospodarcza chłopów zmniejszał się jego udział w wymianie handlowej na rynku lokalnym; to oczywiście musiało wywrzeć niekorzystny wpływ na rozwój przemysłu i handlu. Pogłębiał się też kryzys cechów, które daremnie przeciwstawiały się stale rosnącej, konkurencyjnej produkcji pozacechowej.

Po okresie pomyślnego rozwoju miasta pomorskie i śląskie ucierpiały silnie w okresie wojny trzydziestoletniej. Szacuje się, że ludność Wrocławia zmalała w czasie wojny do połowy (głównie wskutek pomorów) i około 1640 r. wynosiła zapewne nie więcej niż 20 000 mieszkańców. W sumie 36 miast na Śląsku miało ulec częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu.

3.12. PRZEMYSŁ

3.12. 1. Ogólny rozwój przemysłu. Dalszy rozwój rzemiosła cechowego

W okresie od połowy XV do schyłku XVI w. technika produkcji przemysłowej poczyniła dalsze znaczne postępy. Coraz szersze zastosowanie znajdowało koło wodne. Poruszało ono nie tylko urządzenia do zboża (młyny zbożowe), ale również urządzenia w górnictwie i hutnictwie. Poza tym istniały młyny prochowe młyny do mielenia kory dębowej dla potrzeb garbarstwa tartaki, folusze itp. Wszystkie te urządzenia poruszane siłą wody, zwane były młynami. Postęp techniczny widoczny był przy wyrobie sukna w przemyśle metalowym; pomyślnie rozwijało się też papiernictwo.

W ogólności warsztaty przemysłowe znajdujące się w tym czasie na ziemiach polskich możemy podzielić na trzy grupy. Grupa pierwsza--to rzemiosło miejskie zorganizowane w cechach, do drugiej grupy zaliczymy przemysł wiejski, trzecią tworzyło górnictwo i hutnictwo.

Produkcja rzemieślnicza w miastach przeżywała w XVI w. okres świetności. W niektórych ośrodkach miejskich ten czy inny rodzaj produkcji wysuwał się zdecydowanie na czoło. Cech zaopatrywał wtedy szerszy rynek, a nawet produkował na zbył za granicę. Tak np. Biecz pod Krakowem stanowił wybitny ośrodek przemysłu sukienniczego.

Przemysł cechowy przedstawiał się pod względem organizacyjnym tak jak w okresie poprzednim. Jednakże wzrosła liczba cechów, co pozostawało w związku z wykształceniem się nowych specjalizacji zawodowych. Od piwowarów np. oddzielili się słodownicy, od piekarzy - białopiekarze (wypiekający pieczywo z białej mąki), od garbarzy -- białoskórnicy, od szewców--safiannicy itd.

Specjalizacja miała nieraz bardzo wąski charakter. W Wilnie np. istniały w drugiej połowie XVII w. zawody czarno-, czerwono- i szaroskórników, poza tym bałtuszników (wyprawiających skóry futerkowe), zameszników (wyrabiających zamsze ze skór baranich i kozlich) oraz kordybanników, wyprawiających skóry miękkie na tzw. kordybany. Ogółem w 1700 r. było tu 90 odrębnych rzemiosł. Rozdrobnienie to występowało także w innych większych miastach. W Krakowie np. pod koniec XVI w. istniało z górą 50 cechów, tyleż liczył Toruń.

Ponieważ zakresy działalności poszczególnych cechów często niewiele różniły się od siebie dochodziło czasem do zaciętych sporów między pokrewnymi specjalnościami. Klasycznym przykładem może być długotrwały spór kuśnierzy i krawcowa krakowskich o to, czy krawcy mają prawo podszywać odzież futrem.

Innym nowym rysem tego okresu jest wzmożenie walki cechów z partaczami (wzgl. szturarzami). Walka cechów z pokątną konkurencją nie zawsze kończyła się zwycięstwem organizacji cechowej. Czasem zmuszona była ona zezwolić na ograniczoną produkcję poza cechem, kontentując się roczną opłatą do kasy cechowej. Opłaty takie uiszczali nieraz rzemieślnicy żydowscy. Reglamentacja cechowa nie obowiązywała też tzw. serwitoriałów, tzn. uprzywilejowanych rzemieślników pracujących na potrzeby królewskiego. Czasem tytuł ten był tylko fikcyjny, uzyskany za opłatą w kancelarii królewskiej.

Tendencje monopolistyczne cechów przejawiały się i w ten sposób, że utrudniały one dostęp do cechu nowym mistrzom bądź to obostrzając wymogi stawiane sztukom mistrzowskim, bądź też nakładając wysokie opłaty na ubiegających się o tytuł mistrza. Niektóre cechy stały się nawet cechami zamkniętymi wskutek określenia w ich statutach maksymalnej liczby majstrów.

Zaostrzały się antagonizmy między majstrami a czeladnikami i uczniami. Uczniowie mieszkający z reguły w domach majstrów, byli przez nich wykorzystywani do różnych posług domowych. Czas pracy warsztatowej nie był normowany. Czeladnicy otrzymywał; niewielkie tygodniowe wynagrodzenie. Czasem pozwalano im przez dzień lub dwa w tygodniu pracować dla siebie lub też po skończeniu pracy w warsztacie wykonywać niektóre drobniejsze obstalunki na własny zarobek.

Z XVI w. pochodzi pierwsza wiadomość o organizacjach czeladniczych. Były one z początku tajne. Cechy na koniec musiały się pogodzić z ich istnieniem, ale starały się rozciągnąć nad nimi

kontrolę. Związki broniły w różny sposób interesów czeladniczych: prowadziły własną kasę, zapomagową, zajmowały się pośrednictwem pracy. Konflikty między majstrami a czeladnikami znajdowały niekiedy wyraz w strajku czeladników. Wiadomości o strajkach czeladzi mamy z Krakowa i innych większych miast. Władze miejskie razem z majstrami stosowały różne represje wobec strajkujących. Na wiek XVI i pierwszą połowę XVII w. przypada też pomyślny rozwój rzemiosła żydowskiego. W niektórych większych miastach pojawiły się pierwsze odrębne cechy żydowskie.

Poza zwykłymi warsztatami rzemieślniczymi spotykamy w miastach nieliczne większe zakłady. Do nich zaliczyć można znane już z poprzedniego okresu większe warsztaty stanowiące wspólną własność cechu (np. farbiarnie) lub nawet miasta (folusze cegielnię młyny), przede wszystkim jednak na uwagę zasługują większe warsztaty prywatne prowadzące produkcję zorganizowaną w postaci nakładu lub nawet manufaktury. Przykładem może być manufaktura kupca i właściciela farbiarni we Wschowie Włocha z pochodzenia nazwiskiem Baccaralli. Zajmował się on na dużą skalę wykańczaniem sukna i jego hurtową sprzedażą. Na ogół jednak zakłady te były jeszcze bardzo nieliczne i w całości produkcji nie odgrywały większej roli.

Większy przemysł, nie związany ściśle z gospodarką dworską, istniał też poza obrębem miast. Wymienić tu można chociażby liczne papiernie w okręgu krakowskim. Samodzielnie rozwijały się też nieraz warsztaty związane z eksploatacją lasu: smolarnię popielarnie itd.

3.12.2. Przemysł wiejski

Przemysł wiejski można podzielić na dwie kategorie: przemysł wiejski w ściślejszym tego słowa znaczeniu (rzemiosło chłopskie) i przemysł dworski. Przemysł chłopski wykonywany był przez pańszczyźnianych albo najemnych rzemieślników wiejskich, jak kowale cieśle kołodzieje szewcy, płóciennicy itd. Była już o nich mowa w rozdziale dotyczącym stosunków wiejskich. Rzemieślnicy ci pracowali na potrzeby dworu i wsi pańszczyźnianej, najczęściej przy pomocy dworskich narzędzi. Rządziej produkowali na szerszy zbyt. Do tych ostatnich należeli np. garncarze gonciarze (tzn. rzemieślnicy wyrabiający gonty i klepki), czasem też płóciennicy i inni.

Najważniejszym przemysłem wiejskim było jednak młynarstwo. Prawo zakładania młynów zbożowych należało do pana gruntu. Rządziej zdarzały się młyny prowadzone na własny rachunek przez dwór. Młynarz był tu tylko najemnym pracownikiem w służbie dworskiej. Inne prowadził samodzielnie młynarz i uiszczal z tego tytułu odpowiednie świadczenia na rzecz dworu. Najczęściej młyny oddawane były w roczną dzierżawę. Młynarze mogli być osadzani na stałym rocznym czynszu w pieniądzu i w naturze lub też na tzw. trzeciej mierze tzn. dwie trzecie dochodów uzyskanych z młyna zobowiązani byli oddać panu. W związku z szerokim rozpowszechnieniem młynów zajmowano się żywo sposobami najlepszej ich budowy i uzyskania najlepszego spadku wody. Pięknym

pomnikiem rodzimej polskiej myśli technicznej z tego okresu jest dzieło *pt. Architekt polski* wydane w połowie XVII w. przez Stanisława Solskiego.

Obiektami składającymi się na przemysł dworski Były zakłady produkcyjne które funkcjonowały w ramach gospodarki folwarcznej i przetwarzały własne surowce folwarczne. Należały do nich pospolite wszędzie browary i gorzelnię dalej młyny zbożowe (o ile prowadzone były w ramach folwarku), olejarnie czasem wapienniki, wyjątkowo smolarnie i inne warsztaty.

3.12.3. Górnictwo i hutnictwo

W tym czasie coraz większą rolę. zaczynało odgrywać górnictwo i hutnictwo. Zakłady tego typu bywały już często organizowane w postaci manufaktury, a rola kapitału mieszczańskiego była tu już niekiedy dość znaczna. Na uwagę zasługuje przede wszystkim żywy rozwój górnictwa i hutnictwa żelaznego.

Na terenie Rzeczypospolitej koncentrowało się ono w dwóch okręgach: w okolicach Kielc i w okolicach Częstochowy. Poza tym dymarki kuźnice hamry, rudy) występowały, tak jak i w poprzednim okresie na terenie całego niemal kraju, m. in. w Wielkopolsce nad dolną Notecią i Obrą oraz w okolicach Ostrzeszowa na Górnym Śląsku i na terenie dzisiejszego Zagłębia Sosnowieckiego. Bazą surowcową była dla nich po części jeszcze ruda darniowa jednakże na coraz szerszą skalę wydobywano też lepsze głębiej położone rudy. Większe zakłady koncentrowały się w okręgu częstochowskim, natomiast przeważająca większość zakładów rozrzuconych w innych częściach kraju to zakłady drobne zatrudniające kilką w najlepszym razie kilkanaście osób. Roczna produkcja kuźnicy wahała się w szerokich granicach od 100 do 400 cetnarów. Niektóre warsztaty czynne były tylko przez część roku.

W XVI w. kuźnice żelazne prowadzone były najczęściej na własny rachunek przez fachowych kuźników, którzy feudalnemu właścicielowi uiszczali określony w umowie czynsz pieniężny i ewentualnie oddawali pewną ilość gotowych wyrobów żelaznych lub żelaza w sztabach, nadającego się do obróbki. Później, w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII w., szlachta zaczęła odbierać kuźnice przedsiębiorcom i prowadzić je na własny rachunek przy pomocy robocizny częściowo pańszczyźnianej, częściowo najemnej (personel fachowy). Na małą skalę rozwijało się również hutnictwo miedziane oraz ołowiano-srebrne. W pierwszej połowie XVII w. powstała większa huta miedzi i ołowiu w Białogonie.

W tym też czasie uruchomione zostały pierwsze na ziemiach polskich piece nowego typu. Najprzód w latach 1610--1620 wystawione zostały dwa wielkie piece w dobrach szlacheckich w okręgu hutniczym częstochowskim. Po kilkudziesięciu latach produkcja została tu jednak przerwana wskutek wyrąbania lasów w najbliższej okolicy i braku opalu. Natomiast trwały żywot miały dwa inne wielkie piece wybudowane w latach trzydziestych w dobrach biskupstwa krakowskiego (Bobrza

Samsonów). Oczywiście w całokształcie produkcji nie odgrywały one jeszcze poważniejszej roli. Podstawą w zakresie hutnictwa żelaznego była nadal prymitywna dymarka połączona z kuźnicą, w której żelazo poddawane było obróbce ręcznej.

Poważne znaczenie miało górnictwo solne. Kopalnie krakowskie (Wieliczka i Bochnia) dawały sól kamienną, w żupach zaś czerwonoruskich otrzymywano sól warzonkę. W żupach krakowskich było w 1565 r. 13 zejść pod ziemię. Do każdego szybu należało kilka komór, te zaś dzieliły się na odcinki zwane łojami (odpowiadające dzisiejszym przodkom). Sól wydobywano w kilku gatunkach: tzw. bałwanowa.- w postaci wielkich brył sprzedawanych na sztuki; mniejsze złomy--sprzedawane na cetnary, i sól beczkową. Ogólny rozmiar produkcji w XVI w. Wynosić mógł około 200 000 cetnarów, z czego dwie trzecie dawała Wieliczka.

Żupy były własnością królewską. Nadzór nad nimi w imieniu króla prawował podkomorzy królewski. Na czele zarządu żup krakowskich stał w dalszym ciągu żupnik, jego zastępca i mniejsi funkcjonariusze. Wyrębem soli zajmowali się kopacze albo stolnicy. Byli to przedsiębiorcy mający dziedziczne prawo eksploatacji za wynagrodzeniem od wydobytej soli. Sami nieraz produkcją się nie zajmowali, lecz posługiwali się najemnymi robotnikami, którym za pracę oddawali 213 urobku. Zdarzało się, że stolnictwo dostawało się w ręce szlachcica lub dostojnika kościelnego, który oczywiście sam nie miał nic wspólnego z górnictwem, lecz prawo to podnajmował innym przedsiębiorcom. W żupach ruskich tych drobnych przedsiębiorców zwano gwarkami. Podobnie zorganizowane było wydobywanie rud ołowiano-srebrnych.

W organizacji produkcji soli widzimy wyraźne elementy kapitalistyczne. Produkcja ta opierała się w głównej mierze na pracownikach najemnych; pracownicy pańszczyźniani wykonywali funkcje pomocnicze. Jak na owe czasy, kopalnie soli należały do wielkich przedsiębiorstw. W żupach krakowskich zatrudniano ponad tysiąc ludzi, tyleż prawie w żupach czerwonoruskich. Pace górników zwykowały w XVI w., ale wzrastały również koszty utrzymania. Powodowało to coraz większy ferment wśród pracowników kopalń, widoczny szczególnie od r. 1584. Kiedy w 1592 r. ogłoszone zostały nowe niekorzystne stawki płac w żupie bocheńskiej, kopacze i ich pomocnicy przystąpili do strajku. Żądania ich szły w kierunku podwyżki wynagrodzenia. Sprawa oparła się o króla który uwzględnił część żądań strajkujących.

3.13. HANDEL

3.13.1. Drogi handlowe

Główne drogi handlowe znane już z poprzednich stuleci, utrzymały swoje znaczenie także w okresie od połowy XV do połowy XVII w. I obecnie do głównych traktów należał szlak handlowy biegnący z Krakowa do Gdańska przez Piotrków i Toruń oraz drugi szlak, idący do Gdańska ze

Lwowa przez Lublin i Toruń. W kierunku wschód--zachód istotne znaczenie miała droga Poznań – Warszawa - Wilno. Natomiast szlak południowy przez Kraków nie odgrywał już tak decydującej roli, jak w okresie poprzednim. Niemniej miasto to zajmowało przez cały wiek XVI kluczową pozycję zarówno w handlu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Powstanie nowych miast miało nieraz wpływ na bieg lokalnych odcinków dróg handlowych. Tak np. szlak handlowy „przeciągnięty” został przez miasto Zamość, rozwijające się szybko od 1580 r. Najważniejsze jednak znaczenie w omawianym okresie miały drogi wodne w szczególności żywną dla Polski arterią komunikacyjną stała się Wisła. Dla Wielkopolski ważne znaczenie jako wodny szlak transportowy miała też Warta. W interesie szlachty leżało całkowite udostępnienie tych dróg wodnych, toteż w 1537 r. Toruniowi odebrano ostatecznie niezyciowe już bezwzględne prawo składu. Natomiast transport Wartą napotykał w dalszym ciągu duże trudności wskutek przywilejów składowych Frankfurtu nad Odrą i Szczecina. Szczególnie uciążliwe było frankfurckie prawo składu. Towary spławiane Wartą musiały być najpierw kierowane w górę Odry do Frankfurtu i dopiero za zgodą tego miasta mogły płynąć w dół do Szczecina.

3.13.2. Handel wewnętrzny

W handlu wewnętrznym zaszły dość zasadnicze zmiany. Wprawdzie przestarzałe instytucje handlu, jak przymus drogowy oraz przywileje handlowe zrzeczeń kupieckich i organizacji cechowych, utrzymały się nadal, ale ich znaczenie uległo w dużej mierze osłabieniu wobec potrzeb praktyki gospodarczej. W szczególności prawo składu przestało odgrywać swoją pierwotną rolę.

Na przełomie XV i XVI w. trwał spór Krakowa ze Lwowem o bezwzględne prawo składu w obu miastach. Stopniowo jednak prawo to przestało obowiązywać wszędzie. Toruń, jak o tym już była mowa utracił je w 1537 r. Otrzymał tylko względne uprawnienia składowe w stosunku do niektórych towarów, na koniec i one utraciły swoje praktyczne znaczenie. W 1565 r. względne prawo składu na terenie całej Rzeczypospolitej zostało uporządkowane i ograniczone. Nie podlegała mu szlachta.

Ogólnym zjawiskiem w XVI i na początku XVII w. był zwyżkowy ruch cen. Podlegała mu zarówno produkcja rolną jak i wyroby rzemiosła. Jednak w poszczególnych okolicach kraju ceny kształtowały się bardzo różnie; zależały przede wszystkim od możliwości zbytu i kosztów transportu. Problem ten zbadany został dokładniej na przykładzie rynku zbożowego. W większej odległości od miejsc zbytu ceny zboża kształtowały się niżej. lub też obowiązywały większe miary objętości, np. większe garnce czy korce. Wyroby rzemieślnicze rozchodziły się przeważnie w promieniu lokalnym.

Zasadnicze znaczenie w handlu wewnętrznym miały nadal targi i jarmarki. Szczególnie wzrosła rola jarmarków, a to wskutek zwiększonych obrotów handlowych z zagranicą. Na dużych jarmarkach w Krakowie Lublinie Poznaniu i Gdańsku spotkać można było znaczną liczbę kupców zagranicznych. Wzrosło również znaczenie kapitału handlowego.

Niektórzy bogaci kupcy mieli swoje filie rozrzucone po większych miastach kraju. Przykładem może być toruński kupiec Edwards, Szkot z pochodzenia handlujący artykułami leczniczymi, chemikaliami . artykułami przemysłowymi oraz spożywczymi. W połowie XVII w. posiadał on filie w Gdańsku, Puławach, Zamościu, Lublinie Lwowie i Jarosławiu. Wartość towarów znajdujących się w tych składach przekraczała zapewne 300 000 zł (była to równowartość trzech okazałych kamienic miejskich).

Dla przeprowadzenia większych operacji handlowych kupy tworzyli niekiedy spółki, czasem należeli do nich kupcy różnych miast. W służbie większych przedsiębiorców handlowych działali różni agenci i faktory. Oprócz spółek kapitałowych zawiązywanych dla przeprowadzenia określonych operacji handlowych istniały związki i stowarzyszenia kupieckie. Zawiązywali je kupcy różnych branż, czasem osobno organizowali się kupcy hurtownicy, a osobno detaliści. W operacjach handlowych ważną rolę odgrywał kredyt. Stąd też wielu kupcy często byli jednocześnie bankierami.

Na osobną uwagę zasługuje handel solą. Prowadzony był on, tak samo jak i wydobycie soli, na podstawie przywilejów królewskich. Szlachta także i pod względem zaopatrzenia w sól została uprzywilejowana. Otrzymywała kwartalny przydział soli po niższej cenie. Administrowanie królewskimi składami solnymi był interesem bardzo zyskownym; podobnie było z uprzywilejowanymi warzelniami soli leżącymi poza żupami krakowskimi. Nieraz tworzone osobne spółki dla uruchomienia tych przedsiębiorstw. Król uczestniczył w dochodzie spółek w wysokości 25%. Zarząd komór i składów solnych oddawany był często w ręce szlachty, która i tutaj konkurowała z mieszczaństwem. Składy położone były najczęściej nad rzekami spławnymi i uzupełniane za pomocą transportu wodnego, zazwyczaj przez osobnych przedsiębiorców przewozowych zwanych frochtarzami. Jednak i detaliczny handel solą przynosi znaczne zyski. Handlarze solą, tzw. prasołowie tworzyli w miastach najczęściej odrębny cech.

Najbujniejszy okres handlu - wewnętrznego przypadał na wiek XVI. Ożywienie w tej dziedzinie znajdowało swój wyraz m. in. we wzroście zamożności mieszczan. Jednakże już pod koniec XVI w. w parze z pogorszeniem się sytuacji miast zaznaczyło się osłabienie obrotów handlowych. O przyczynach była już poprzednio mowa.

3.13.3. Handel zagraniczny

Ożywienie w handlu wewnętrznym było w pewnej mierze odbiciem koniunktury w dziedzinie handlu zagranicznego. W handlu tym klasowe uprzywilejowanie szlachty rzucało się szczególnie w oczy. Poprzednio była już mowa o tym, że konstytucja piotrkowska z 1496 r. zezwoliła szlachcie wywozić bez cła produkty swojej gospodarki i tak samo bez cła sprowadzać zza granicy towary na swoje potrzeby. Dalej jeszcze szła z 1565 r., która zakazywała kupcom polskim wywozić towary za granicę (prócz wołów) oraz przywozić towary obce. Szlachcie chodziło o ściągnięcie obcych kupców

do Polski i pominięcie pośrednictwa kupców polskich celem obniżenia cen towarów. Na szczęście ten krótkowzroczny zakaz nie był na ogół stosowany w praktyce.

Władze państwowe nie prowadziły w zakresie handlu zagranicznego jakiejś określonej polityki. W zasadzie panował tu całkowity liberalizm, jedynie w wyjątkowych wypadkach pojawiało się ograniczanie wywozu niektórych towarów, po to oczywiście aby szlachta mogła się w nie zaopatrywać po tańszej cenie. I tak w 1757 r. konstytucja sejmowa zakazała zupełnie wywozić z Korony konie za granicę.. W 1595 r. zakazem objęte zostały również proch i saletra.

Handel zagraniczny korzystał zarówno z dróg lądowych, jak i wodnych. Szczególnie doniosłe znaczenie miał wywóz przez Gdańsk. W wywozie tym na pierwszy plan wysunęło się zboże. Wywóz zboża wzrastał przez cały wiek XVI, największe rozmiary osiągnął na początku XVII w. W latach 1562--1565 wywożono corocznie przeszło 50 000 łasztów (łaszt zawierał blisko 2 tony), w 1618 r. wywóz doszedł do rekordowej liczby 129 000 łasztów. Wywożono w przeważającej większości żyto. Przy końcu XV w. żyto wynosiło około 90% całego wywozu zboża później ilość pszenicy doszła do 1/. Wywożono również spore ilości mąki zbytniej. Wywóz innych zbóż nie odgrywał poważniejszej roli. Wskutek uprzywilejowania szlachty w zakresie handlu zbożem (wolność od ceł), ona to w głównej mierze zajmowała się spławem zboża.

Magnaci posiadali często własną flotyllę rzeczną, szlachta mniej zasobna wynajmowała statki u zawodowych przewoźników (szyprów) lub korzystała z pośrednictwa kupców. Drobną szlachtą sprzedawała zboża bądź wspomnianym poprzednio bogatszym właścicielom feudalnym, bądź też ich oficjalistom przygotowującym transport zboża. Było niemal regułą, że ci studzy szlacheccy obok pańskiego zboża wieźli zboże „przykupione” dodatkowo na własny rachunek, zapewne nie tylko od drobnych posiadaczy szlacheckich, ale i od bogatych chłopów. Była jednak trudność: konstytucje zezwalały wywozić bez cła tylko zboże własne. Szlachcic lub jego szlachecki pełnomocnik kierujący transportem zobowiązani byli złożyć na tę właśnie okoliczność odpowiedni jurament (przysięgę) w swoim grodzie i zaświadczenie o jego złożeniu okazać na komorze celnej (było kilka komór w dolnym biegu Wisły). Radzono sobie często w ten sposób, że składano fałszywe zeznania były też grody, które masowo wystawiały niezgodne z prawdą zaświadczenia o złożeniu przysięgi. Prawdziwą kuźnią tego rodzaju fałszywych zaświadczeń był gród w Horodle. Udział mieszczan w wywozie zboża wynosił zapewne niewiele więcej niż 1/4 całego obrotu. Niekiedy korzystali oni również z praktykowanych przez szlachtę uchylania się od cła wynajmując sobie szlachcica który zeznawał, że wiezione zboże kupieckie należy do niego.

Drugim ważnym towarem eksportowanym przez Gdańsk były produkty leśne. Na pierwszym planie stało drzewo różnych rodzajów, przede wszystkim drewno grube do budowy okrętów oraz mniejsze przetwory drzewne jak np. tarcicę klepki, dalej naczynia drewniane na koniec wielkie ilości popiołu (używany był jako środek bielący w przemyśle włókienniczym), smolą także miód i wosk. Poza tym drogą morską wywożono nieznaczne ilości płótna grubego, trochę metali i piwo.

W transporcie wiślanym używane były statki różnej wielkości. Większe zwały się zazwyczaj skutami, czasem również komięgami lub dubasami. Mniejsze nosiły nazwę lichtanów, łodzi itd. Przeciętnie ładowano na statek 15-20 łasztów; do wyjątków należały statki mieszczące 50 łasztów. Nieraz posługiwano się prowizorycznymi, byle jak skleconymi statkami, nadającymi się tylko do jednorazowego przewozu. Po odstawieniu towaru do Gdańska sprzedawano je tam od razu na opał lub inne potrzeby. Transport morski na Bałtyku znajdował się prawie w całości w rękach Holendrów.

Eksport lądowy z Polski miał mniejsze znaczenie. Składały się nań głównie produkty gospodarki zwierzęcej. W drugiej połowie XVI i na początku XVII w. przepędzano z Polski corocznie 40--60 tys. wołów. Wywożono też barany i nierogaciznę. Ważną pozycję stanowiły skóry surowe. W najlepszym okresie eksportu liczba ich przekraczała rocznie 100 000. Dochodziły do tego znaczne ilości skór małych (cielęcych, owczych, kozich oraz innych zwierząt). Poza tym wywożono też lądem воск i miód, 16; oraz wełnę (głównie z Wielkopolski). Z produktów roślinnych wywożonych drogą lądową wymienić można przede wszystkim len.

Ogólnie biorąc, przywóz droga. wodną odgrywał znacznie mniejszą rolę niż wywóz. Przywożono tą drogą duże ilości śledzi, także trochę innych ryb (węgorzy itd.). Morzem przychodziła też do północnych ziem Rzeczypospolitej sól, głównie z Francji. Z innych artykułów ważną pozycją importową stanowiły metale (żelazo, miedź), wino oraz towary kolonialne. Wśród nich największe znaczenie miał pieprz, szafran i inne korzenie barwniki i owoce południowe. Na koniec drogą wodną przywożono do Polski również gotowe wytwory przemysłowe w pierwszym rzędzie sukna angielskie i holenderskie. Część z nich szła tranzytem do Rosji.

Poważniejsze znaczenie miał import lądowy. Drogami lądowymi przywożono przede wszystkim towary przemysłowe. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba artykuły włókiennicze sprowadzane z Czech, Moraw oraz krajów niemieckich. Należały tu sukna płótna barchan, jedwab itd. Na drugim miejscu stały wyroby żelazne szczególnie kosy, sierpy i noże. Z innych pozycji importu wymienić trzeba przede wszystkim artykuły spożywcze: wino śląskie i łужицkie piwo śląskie i niewielkie ilości soli. Do Polski przychodziła też tą drogą część towarów kolonialnych i południowych. Transport morski odbywał się głównie na okrętach holenderskich i fryzyjskich.

Poważne ilości towarów szły przez Polskę tranzytem. Na zachód przepędzano znaczne ilości wołów z Ukrainy i Mołdawii, z południa przez Kraków w kierunku do Gdańska lub na zachód przechodziły duże transporty miedzi węgierskiej. Z zachodu na wschód wędrowały sukna wyroby przemysłowe itd.

Widzieliśmy już, że w handlu zbożowym, tej najważniejszej dziedzinie handlu zagranicznego w Polsce w XVI w., mieszczaństwo było zepchnięte na dalszy plan. Niemniej miasta Prus Królewskich korzystały z ówczesnej koniunktury gospodarczej w większym stopniu niż inne miasta. Mógł się z nimi mierzyć jedynie Wrocław, który był głównym pośrednikiem w wymianie wschód--zachód.

Ponad wszystkie te miasta wybijał się jednak Gdańsk, i to zarówno z racji swojego uprzywilejowanego położenia u ujścia Wisły, jak i ze względu na wyjątkowy zakres przysługujących mu uprawnień handlowych. Najważniejszym przywilejem Gdańska było prawo otwierania i zamykania portu. Przy pomocy tego uprawnienia Gdańsk mógł wpływać w sposób istotny na kształtowanie się cen zboża i innych produktów wywożonych z Polski. Przynosiło to gdańszczanom ogromne zyski, ponieważ korzystali również z innego przywileju, dzięki któremu tylko oni mieli prawo pośredniczyć w wymianie z kupcami zagranicznymi. Inaczej mówiąc, szlachta nie mogła zawierać bezpośrednio umów z obcymi klientami, lecz swoje zboże musiała sprzedawać gdańszczanom, a ci dopiero zbywali je dalej za granicę. W niektórych latach Gdańsk płacił szlachcie tylko 60% ceny, którą sam otrzymywał. Na sejmach szlachta ostro atakowała przywileje gdańszczan; myślano nawet o skierowaniu eksportu przez Elbląg, ale ze względu na trudności techniczne projekt ten musiał być poniechany. Gdańsk utrzymywał też własną, choć niewielką flotę handlową, budowaną i naprawianą we własnych warsztatach.